

CZWARTEK 27 MAJA 2021 r.

Co zaoferuje nam Noc Kultury

Znamy już atrakcje tegorocznej Nocy Kultury. Będzie nietypowa, bo ma trwać od 4 czerwca aż do 21 lipca. W tym czasie na Starym Mieście zobaczymy różne instalacje artystyczne. Niektóre zostaną na dłużej, inne nie będą zbyt długo czekać na widzów

STRONA 4

W Świdniku już tracą nadzieję

POLITYCY NIE POMOGLI Były obietnice, rządowe delegacje, piękne słowa i zdjęcia polityków z modelami helikopterów – do dziś nie ma decyzji o kontrakcie dla PZL-Świdnik na modernizację 25 sztuk wojskowych Sokołów. MON wciąż analizuje, a fabryka z 70-letnią tradycją powoli zaczyna tracić oddech

Paweł Puzio

Sprawa śmigłowców dla polskiej armii ciągnie się już 5 lat. W 2016 roku rząd PiS unieważnił przetarg na dostawę Caracali. Jako powód zerwania kontraktu wartego 13,5 miliarda złotych, ówczesny rząd PiS podał fakt niedotrzymania umowy offsetowej przez producenta śmigłowców. Artur Soboń, poseł PiS ze Świdnika, jeden z głównych przeciwników kontaktu na Caracale, twierdził że zakup tych maszyn oznaczałby śmierć dla Świdnika i Mielca.

Po kilku latach wojsko wciąż lata na starych śmigłowcach, a PZL-Świdnik, na otarcie łez, wygrał przetarg na dostawę czterech śmigłowców AW101 dla armii. – Trwa realizacja umowy na dostawę śmigłowców do zwalczania okrętów podwodnych ZOP z funkcją CSAR – odpisuje nam Ministerstwo Obrony Narodowej.

Założa PZL-Świdnik bardziej czeka jednak na decyzje MON w sprawie kontraktu na modernizację 25 wojskowych Sokołów. To rządowe zlecenie może zapewnić pracę na długie lata. Ministerstwo informuje, że trwa faza ana-



lityczno-koncepcyjna (FA-K) zadania.

– Ewentualne decyzje o wszczęciu postępowania o udzielenie zamówienia publicznego będą podejmowane po zakończeniu prowadzonych analiz, natomiast wszystkie aspekty dotyczące dalszej realizacji, obejmujące m.in. terminy i ilości przewidzianych do zmodernizowania śmigłowców, zostaną określone w dokumentach wynikowych FA-K – czytamy w odpowiedzi na nasze pytania.

Ale te analizy, zdaniem świdnickich związkowców,

W listopadzie 2016 roku ówczesny wicepremier Mateusz Morawiecki wizytował PZL-Świdnik. Miesiąc wcześniej rząd zerwał negocjacje ws. zakupu Caracali. Na tej decyzji miały zyskać zakłady w Świdniku i Mielcu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

trwają zbyt długo i wśród pracowników coraz mniej nadziei, że zakończą się sukcesem. – Aktualnie brakuje nam pracy w obszarze produktów własnych. PZL-Świdnik, jak ziemia wody, potrzebuje nowych zamówień od naszego

głównego użytkownika, jakim jest polska armia – mówi Andrzej Kuchta, szef zakładowej „Solidarności”.

– Pomimo trwających już 7 lat analiz przeprowadzenia modernizacji śmigłowców W-3 Wojsk Lądowych do dzisiaj nie zapadły żadne konkretne decyzje, ani nie zostały podpisane żadne umowy na tę modernizację. Przeciagając się w nieskończoność fazy analityczne pokazują, że chyba decydenci sami nie wiedzą czego oczekują lub po prostu jest to „mydlenie oczu”, bo nie mają środków na zlecenie prac. Następne

obietnice pojawiają się pewnie dopiero przed następnymi wyborami – dodaje Piotr Sadowski, przewodniczący zakładowej komórki Związku Zawodowego Inżynierów i Techników.

– Wiem że Świdnik przedstawił bardzo dobrą ofertę, wiem że MON bardzo poważnie ją rozważa. Też chciałbym, aby decyzje zapadały znacznie szybciej, ale chodzi o olbrzymie środki państwowe, dlatego analizy muszą potrwać – komentuje Artur Soboń, wiceminister aktywów państwowych i poseł ze Świdnika.

Bez rządowych zamówień przyszłość 70-letniego zakładu w Świdniku nie rysuje się zbyt optymistycznie. – Pracownicy naszej firmy utrzymują swoje miejsca pracy tylko dzięki zleceniom otrzymywanym z concernu (Leonardo, właściciela firmy – przyp. red.) – mówi Sadowski.

– Udało się nam przetrwać wszystkie zawirowania związane z koronawirusem, poprzez obniżenie czasu pracy do 4 dni oraz obniżenie

poborów przez 5 miesięcy ubiegłego roku dla całej załogi

– dodaje związkowiec.

Firma wysłała także na świadczenia przedemerytalne sporą grupę pracowników, z którymi zawarła indywidualne porozumienia. Nie przedłużono umów czasowych zatrudnionym już i doświadczonym pracownikom.

Związkowcy i załoga liczyli także na decyzje w sprawie uruchomienia wojskowych programów „Perkoz” (śmigłowce wsparcia) i „Kruk” (śmigłowce uderzeniowe). – Niedawno unieważniono trwające już przetargi, pomimo że były już na końcowym etapie – dodaje Piotr Sadowski.

– Potrzeby wojska w zakresie nowych śmigłowców są pilne i ogromne, ale obawiam się że brak decyzyjności oraz związane z tym przeciąganie w czasie procesów modernizacyjnych czy zakupowych, świadczy nie tylko o braku pomysłu na program śmigłowcowy dla wojska, ale również o braku pieniędzy w budżecie MON na te procesy – dodaje Andrzej Kuchta.

Książki, tampony i podpaski. Wszystko bezpłatnie

WSPARCIE Skrzynka z darmowymi środkami higienicznymi dla potrzebujących kobiet znalazła się w Gminnej Bibliotece Publicznej w Podedwórz (powiat parczewski). Szacuje się, że w Polsce problem z dostępem do tamponów i podpasek dotyka około pół miliona osób.

– Skrzynka jest zlokalizowana w toalecie – mówi Ewa Dąbrowska, dyrektor placówki. Ze środków higienicznych może skorzystać każda potrzebująca osoba. Są tu podpaski, wkładki czy tampony.

– Korzystanie ze środków higienicznych jest całkowicie bezpłatne – podkreśla pani dyrektor. – Bez pytań,

bez tłumaczenia. Wystarczy przyjść do toalety i w pełnej dyskrecji skorzystać z zawsze otwartej i zapelnionej szafeczki – dodaje.

Wszystko dzięki udziałowi biblioteki w działaniach fundacji Akcja Menstruacja, która prowadzi projekt społeczny poruszający temat tzw. „ubóstwa menstruacyjnego”.

– Głównym celem naszej fundacji jest walka z ubóstwem menstruacyjnym i systematyczne zwiększanie dostępu do rzetelnej wiedzy na temat miesięczki, która pozostaje tematem tabu – tłumaczy Kaja Potocka z Akcji Menstruacja. Poprzez instalację tak zwanych Punktów Pomocy



Okresowej, fundacja pomaga szerokiej grupie osób dotkniętych ubóstwem menstruacyjnym.

Najnowsze badania pokazują, że aż 39 proc. osób z ubogich domów musiało zrezygnować z zakupu produktów menstruacyjnych

W bibliotecznej toalecie można znaleźć skrzynkę z bezpłatnymi podpaskami czy tamponami

FOT. GBP W PODEDWÓRZU

na rzecz innych domowych wydatków.

– Według raportu Kulczyk Foundation, w Polsce ten problem dotyka około 500 tysięcy osób. Z kolei badania firmy P&G przeprowadzone w polskich szkołach pokazują, że 1 na 6 osób uczących się przynajmniej raz opuściła zajęcia z powodu braku dostępu do środków menstruacyjnych – podkreśla dyrektor biblioteki. – Środki są dostarczane sukcesywnie. Bibliotekarz opiekujący się szafeczką monitoruje to i zgłasza zapotrzebowanie do organizatorów akcji – dodaje Dąbrowska.

Taki punkt działa jeszcze przy Spichlerzu Brata Alberta w Zamościu. Poza tym,

fundacja prowadzi mapę miejsc przyjaznych osobom menstruującym, gdzie można znaleźć bezpłatne podpaski czy tampony. Na liście z naszego regionu jest: I LO w Białej Podlaskiej, Atmosfera Caffé we Włodawie oraz restauracja Sushistudio&Azia w Puławach. Pomysłodawcy, chcą aby Punkty Pomocy Okresowej pojawiły się w każdym powiecie. Powstanie nowego Punktu to koszt 150 zł, na który składa się: szafka (60 zł), zapas produktów menstruacyjnych na start (60 zł) oraz wysyłka (30 zł). Fundacja prowadzi internetową zbiórkę pieniędzy na ten cel (www.zrzutka.pl/tncrf5).

EWELINA BURDA

Co cię czeka w drodze na grecką plażę

PORADNIK W połowie maja Grecja otworzyła swoje granice dla turystów z Polski. Wyjeżdżając do Hellady w pierwszych dniach sezonu można uniknąć tłumów, ale w dobie pandemii nie da się uciec od wszechobecnej biurokracji

Tomasz Maciuszczak

Grecja to w ostatnich latach najpopularniejszy wakacyjny kierunek wśród Polaków. Nie inaczej jest w naszym przypadku. Urlop na Rodos zaplanowaliśmy jeszcze w lutym. Trochę w ciemno, ale zaryzykowaliśmy, by wykorzystać voucher za wyjazd niezrealizowany w ubiegłym roku z powodu pandemii i nie stracić zaliczki. Pod koniec kwietnia dowiedzieliśmy się, że Grecy otworzą granice 14 maja. Dokładnie na ten dzień mieliśmy zaplanowany wylot.

Formalności

Przed podróżą musimy pamiętać o spełnieniu określonych przez grecki rząd zasad. Podstawa to negatywny wynik testu PCR na obecność koronawirusa wykonany nie wcześniej niż 72 godziny przed lądowaniem w Grecji i sporządzony w języku angielskim. Zwolnieni z niego są ozdrowieńcy oraz osoby zaszczepione pełnym cyklem co najmniej 14 dni przed wylotem. Nam z żoną udało się w porę zaszczepić, ale wątpliwa przyjemność w postaci testu nie ominęła starszej córki, bo ten obowiązek dotyczy także dzieci powyżej pięciu lat. Co ciekawe, niektóre z biur podróży – jak nasze – oferują klientom rabaty na test. Dzięki temu zapłaciliśmy nie 450, a 300 zł.

Wśród niezbędnych formalności jest także wypełnienie formularza Passenger Locator Form (PLF) co najmniej 24 godziny przed przyjazdem. Jest on dostępny na stronie travel.gov.pl. Wpi-



FOT. TOMASZ MACIUSZCZAK

sujemy w nim m.in. numer lotu, miejsce przekroczenia granicy oraz adres, pod którym będziemy przebywać w Grecji. Po jego wypełnieniu otrzymujemy kod QR, który trzeba zapisać na smartfonie lub wydrukować. Wszystkie dokumenty okazujemy jeszcze na lotnisku w Warszawie, przed wejściem na pokład samolotu oraz tuż po wylądowaniu. To nie koniec przejść z testami, bo turyści po przylocie do Grecji mogą jeszcze losowo zostać nim poddani na lotnisku. Nam się upiekło, ale kilka osób z naszego lotu tuż po wejściu do terminala udało się za ustawione na uboczu parawany.

Tłumów nie ma

Po przyjeździe do hotelu zastajemy dość zaskakujący widok. Pusto, cicho i, co nas trochę niepokoi, brak wody w basenie. Wkrótce pracownicy zaczynają go jednak napępniać, pojawiają się także

W połowie maja greckie plaże jeszcze świeciły pustkami. Z każdym dniem turystów jednak zaczęło przybywać

turyści, którzy przylecieli nocnym lotem z Katowic, a w ciągu dnia dojeżdżają ci z Gdańska i Poznania. Później okazuje się, że na miejscu są także urlopowicze z Izraela.

Pierwszego dnia pobytu w oczy rzuciło się jeszcze jedno – puste plaże i pozamykana większość lokali i sklepów. To mocno kontrastowało z Polską, gdzie od następnego dnia mogły zacząć działać kawiarniane ogródki, a restauratorzy od kilku dni szykowali się do otwarcia i byli gotowi rozpocząć działalność nawet równo z wybięciem północy. W pierwszej chwili pomyślałem, że to charakterystyczna dla południowców „mania-

na”. Ale z czasem zrozumiałem, że miejscowi przedsiębiorcy po prostu wiedzieli, że nie od razu zaczną do nich tłumnie zjeżdżać turyści. Z dnia na dzień otwierało się jednak coraz więcej miejsc, a i plażowiczów zaczęło przybywać. – To będzie dziwny sezon. Działamy tak, jak możemy, sami nie wiemy, co będzie dalej – usłyszałem od jednego z poznanych Greków, ale nie był to odosobniony głos.

Według obowiązujących w Grecji przepisów, podobnie jak w Polsce, obiekty noclegowe mogą mieć maksymalnie 50-procentowe obłożenie. Nasz hotel był wypełniony może w jednej trzeciej.

To nie koniec obostrzeń. Tuż po lądowaniu rezydentka informuje nas, że maseczki musimy nosić wszędzie. Takie informacje znajdujemy też na stronie rządowej. W rzeczywistości jednak nikt nie zwraca uwagi na brak zakrywania ust

i nosa na zewnątrz, choć właściciele sklepów przed wejściem do środka przypominają o tym obowiązku i przestrzegają przed mandatami w wysokości 150, a nawet 300 euro.

Zgodnie z greckimi przepisami, restauracje i bary mogą przyjmować klientów tylko w ogródkach. Obowiązuje też zakaz puszczania głośno muzyki. W całym kraju nie można też przemieszczać się w godzinach 00:30-5:00.

Nowopoznani znajomi opowiadają jednak, że udało im się znaleźć klub w centrum Faliraki, w którym po zmroku można było posłuchać muzyki i potańczyć. Koło północy zabawę przerwała policja.

Obyło się bez konsekwencji dla właściciela. – Podjechali, błysnęli kogutem i odjechali. Właściciel nam podziękował i poprosił o wyjście – mówi kolega.

Powrót

Przy powrocie do kraju czekają nas podobne procedury. Jako zaszczepieni unikniemy kwarantanny, ale musimy przetestować córki. Obie, bo według polskich przepisów nie ma dolnej granicy wieku. Możemy to zrobić nie wcześniej niż 48 godzin przed przylotem lub maksymalnie w takim samym czasie po.

Decydujemy się na wykonanie testów jeszcze w Grecji. Jest nawet trochę taniej (30 euro) i – jak przekonamy się później – wygodniej. Dzień wcześniej w hotelowej recepcji zapisujemy dzieci na wymaz. Następnego dnia na miejsce przyjeżdża lekarz z pielęgniarką i w wydzielonym pokoju wykonują badania. Po kilkunastu minutach mamy wyniki. Oba negatywne. Możemy wracać.

Przetestować się można także na lotniskach. Gdy wysiadamy z samolotu, w wiozącym nas do terminala autobusie z głośników płynie komunikat, według którego osoby chcące wykonać test mają wysiąść na pierwszym przystanku. Kiedy otwierają się drzwi, kilkanaście osób zaczyna się zbierać do wyjścia. Wtedy słyszymy: „Awaria systemu. Trzeba czekać godzinę-półtorej”. Nikt nie wysiadł. Znajomi z Poznania piszą: – Na test czekaliśmy na lotnisku dwie godziny.

Ich klienci umierali po dopalaczach

HANDEL ŚMIERCIA Jest akt oskarżenia w sprawie grupy, której członkowie handlowali dopalaczami na masową skalę. Po zażyciu ich towaru, zmarł mieszkaniec Radzyna Podlaskiego. Wielu innych klientów trafiło do szpitali.

Śledztwo w tej sprawie prowadził zachodniopomorski wydział Prokuratury Krajowej. Postępowanie zakończyło się oskarżeniem 16

osób, które odpowiedzą za handel dopalaczami i udział w zorganizowanej grupie przestępczej. Siedmiu oskarżonych czeka na proces w areszcie. Akt oskarżenia w ich sprawie liczy blisko 900 stron.

Śledczy ustalili, że członkowie grupy handlowali dopalaczami na masową skalę. Tylko w jednym z magazynów, z którego korzystał gang, zabezpieczono ponad

120 kg nielegalnego towaru. W paczkomatach policjanci odnaleźli kolejne 380 przesyłek z dopalaczami.

Grupa miała klientów w całej Polsce. Handel odbywał się za pośrednictwem strony internetowej pasjonat.cc, a po jej zamknięciu stron „Rcmonster.shop”, „Rcmonster.io” i „Bostlab.fun”. Śledczy wyliczyli, że przestępcy sprzedali towar o wartości ponad

10 mln zł. Towar wysyłali do paczkomatów. Płatności za dopalacze trafiały na rachunki zakładane na tzw. słupy. Pieniądze były potem „prane” w serwisach do wymiany kryptowalut. Dzięki temu trudno było ustalić pochodzenie tych funduszy.

Z ustaleń prokuratury wynika, że po zażyciu produktów sprzedawanych przez gang, zmarły przynaj-

mniej dwie osoby: mieszkańcy Szczecina oraz Radzyna Podlaskiego. Wiele osób trafiło do szpitali w całym kraju.

Akt oskarżenia przeciwko członkom grupy nie kończy śledztwa. Prokuratura nadal prowadzi postępowanie przeciwko 8 osobom, spośród których cztery poszukiwane są europejskimi nakazami aresztowania.

Podczas śledztwa zatrzymano m.in. właściciela kantoru z Łodzi. Mężczyzna przyjmował kryptowaluty z handlu dopalaczami. Potem wymieniał je na złotówki i wypłacał członkom grupy. Mężczyzna został tymczasowo aresztowany. Prokuratura zabezpieczyła należące do niego ponad 2 mln zł w gotówce, drogie zegarki oraz samochód marki aston martin. **JSZ**

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Zastępca redaktora naczelnego:
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa

WAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTYBUCJI PRASY

Loteria ze szczepionkami. Nie zawsze dojadą

ALARM 24 Rząd zachęca do szczepień przeciwko COVID-19 organizując wielką loterię z nagrodami. Tymczasem ci, którzy chcą się zaszczepić mają problem. – Jechałam 40 kilometrów do Lublina na darmo. Nikt mnie nie uprzedził, że szczepionki nie dojechały – irytuje się jedna z pacjentek

Katarzyna Prus

Termin przyjęcia drugiej dawki miałam wyznaczony na 25 maja. Nie miałam jednak konkretnej godziny, więc dzień wcześniej zadzwoniłam do szpitala przy al. Kraśnickiej, gdzie miałam być szczepiona. Dostałam informację, że obowiązuje ta sama godzina, co przy pierwszej dawce – relacjonuje pacjentka, która na szczepienie w lubelskim punkcie jechała aż z Kurowa. – Kiedy przyjechałam na miejsce okazało się, że szczepionki Pfizera nie dojechały i nie wiadomo kiedy będą. Nikt mnie nie uprzedził, jechałam na darmo – irytuje się nasza Czytelniczka. Dodaje, że SMS z informacją o zmianie terminu przyszedł dopiero wczoraj.

– Takie sytuacje mogą zniechęcić do szczepienia. A przecież chodzi o to, żeby korzystało z nich jak najwięcej ludzi

– dodaje pacjentka.



Szpital tłumaczy, że to przez zmniejszone dostawy szczepionek Pfizera. – W związku z tym nasze zamówienie zostało w poniedziałek anulowane. Na ten tydzień mieliśmy zapisać głównie osoby na drugą dawkę tej szczepionki. O odwołaniu informowaliśmy pacjentów wysyłając do nich SMS-y – wyjaśnia Małgorzata Piasecka, zastępca dyrektora ds. medycznych szpitala przy al. Kraśnickiej. – Wysłaliśmy ok. 2 tysięcy takich wiadomości. Nie można tego zrobić automatycznie w systemie, jak przy pierwszej dawce. Nie wszyscy podawali jednak

Do tej pory w województwie lubelskim w pełni zaszczepiono 294 761 osób

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

numer kontaktowy, więc być może nie do każdego pacjenta ta informacja dotarła.

Informację o nowych terminach szpital przy Kraśnickiej będzie mieć na początku przyszłego tygodnia, kiedy okaże się co z dostawami szczepionek.

Problem mają też inni pacjenci. – W środę miałem być szczepiony pierwszą dawką, ale we wtorek po południu dostałem SMS-a z nowym terminem – 4 czerwca – dziwi

się pan Paweł z Lublina. Punkt przy ul. Radziwiłłowskiej w Lublinie, w którym będzie się szczepił również ma problem z dostawami szczepionek Pfizera. Do tego stopnia, że w najbliższą sobotę i poniedziałek punkt, który szczepi ok. 500 osób dziennie, będzie w ogóle nieczynny. Szczepień nie było także wczoraj.

Anna Guzowska, rzeczniczka SPSK1 w Lublinie podkreśla, że przesunięcia w harmonogramach szczepień są niezależne od szpitala i mają związek wyłącznie ze zmniejszonymi dostawami preparatów. – Dokładamy wszelkich

starań, by pacjenci zostali zaszczepieni najszybciej jak to możliwe – zapewnia Guzowska.

500 zł za szczepienie

Tymczasem rząd ma nowe sposoby, żeby zachęcić Polaków do szczepień. 1 lipca zostanie uruchomiona loteria Narodowego Programu Szczepień, na którą pójdzie 140 mln zł. – Mniej więcej co dwutysięczna osoba, która będzie się szczepiła otrzyma 500 zł, to nagroda gwarantowana, ale każdy uczestnik loterii będzie miał szansę na wygraną – mówił we wtorek na konferencji prasowej Michał Dworczyk, szef KPRM i pełnomocnik rządu ds. szczepień. – Co tydzień będą losowane nagrody po 50 tys. zł, do tego różnego rodzaju nagrody rzeczowe: hulajnogi elektryczne, vouchery na paliwo, czy ubezpieczenie. Co miesiąc będą też dwie nagrody po 100 tys. zł plus samochód hybrydowy, a w finale dwa razy po 1 mln zł i również samochód hybrydowy – wyliczał Dworczyk.

Ponadto od 15 czerwca wojewodowie będą zobowiązani

do zabezpieczenia punktu szczepień podczas wszystkich imprez o charakterze masowym.

Jak zachęcić najmłodszych?

Do tej pory na szczepienie zarejestrowało się zaledwie 7,5 proc. 16-latków oraz 21 proc. 17-latków z całej Polski. Aby promować szczepienia w grupach najmłodszych uprawnionych pacjentów, porozumienie podpisali wczoraj Teresa Misiuk, Lubelski Kurator Oświaty i płk Aleksander Michalski, komendant szpitala wojskowego w Lublinie.

– Szczepienia w tej grupie wiekowej są istotne nie tylko z uwagi na profilaktykę zdrowia młodzieży, mają również – poprzez kontakt dzieci z rodzicami i dziadkami – wpływ na całą populację – zaznaczyła Teresa Misiuk. – Możliwość prowadzenia działań informacyjnych na terenie szkół oraz dotarcie z merytorycznym przekazem do rodziców uczniów przyczyni się do szybkiego powrotu do tak oczekiwanej przez wszystkich „normalności”.

Wyrok za krwawą awanturę

Sąd okazał się łaskawy dla 47-latka z Kurowa, który zaatakował nożem partnera swojej siostry. Artur P. odpowiadał za usiłowanie zabójstwa. Ostatecznie jednak skazano go za spowodowanie uszczerbku na zdrowiu.

Za tego rodzaju przestępstwo grozi maksymalnie pięć lat więzienia. W środę Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Artura P. na 3 lata pozbawie-

nia wolności. Mężczyzna ma również zakaz zbliżania się do swojej ofiary na mniej niż 15 metrów.

Zakończony właśnie proces dotyczył wydarzenia, do których doszło w kwietniu w Kurowie. Siostra 47-latka mieszkała tam razem z partnerem - Jackiem K. Feralnego dnia brat odwiedził ją w towarzystwie swojej dziewczyny. Podczas spotkania wszyscy pili alkohol.

Wieczorem sąsiad usłyszał odgłosy awantury. Na miejscu pojawił się też kolega 47-latka. Miał zabrać go do domu. Z relacji świadków wynika, że Artur P. był jednak bardzo agresywny. Obrzął dzieci swojej siostry oraz jej partnera. Jacek K. prosił 47-latka, żeby się uspokoił. Nie przyniosło to jednak żadnego skutku.

Mężczyzna był coraz bardziej agresywny. W pewnej chwili wziął kuchenny nóż i groził nim pozostałym domownikom – ustalili śledczy.

Jacek K. postanowił interweniować. Chciał wyrwać nóż 47-latkowi, ale mu się to nie udało. Starał się też blokować kolejne ciosy, zadawane przez Artura P. Ten jednak trafił go dwa razy w głowę i rękę.

Ranny mężczyzna wbiegł z domu. Na zewnątrz spotkał znajomych. Powiedział im, co się stało i poprosił o pomoc. Jedna z obecnych na miejscu kobiet widziała Artura P. z nożem w dłoni. Mężczyzna miał jej grozić.

Po chwili na miejscu pojawili się policjanci. Jacek K. był wtedy przed domem swojej partnerki. Znajoma tamowała mu

krw. Mężczyzna trafił do szpitala.

Artur P. uciekł w międzyczasie na jedną z pobliskich posesji. Tam został zatrzymany. Miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie. Podczas śledztwa nie przyznał się do usiłowania zabójstwa. Tłumaczył, że działał w samoobronie. Wyrok w sprawie Artura P. jest nieprawomocny.

JSZ

Kolej na przystanki

TRANSPORT Miliard złotych ma wyłożyć rząd na budowę i przebudowę przystanków kolejowych do roku 2025. Wśród nich jest wiele miejsc w naszym województwie.

Na liście podstawowej znalazły się budowy następujących przystanków i peronów: Długi Kąt (koszt 2,6 mln zł), Łagiewniki (koszt 3 mln zł), Oseredek (3 mln zł), Sarnów (6,6 mln zł), Szczecbrzeszyn Miasto (3 mln zł), i Żurawica (3 mln zł).

Lista podstawowa uwzględnia również modernizację istniejących przystanków, a są to: Bystrzyca k. Lublina (koszt 4 mln zł), Chotyłów (5 mln zł), Klemonsów (2,5 mln zł), Kra-

śnik (1 mln zł), Leopoldów (4,6 mln zł), Siedliska Tomaszowskie (2,6 mln zł), Wólka Niedzieliska (2 mln zł), Zamość Starówka (1,5 mln zł), Zamość Wschód (1,5 mln zł), Złojec (3,1 mln zł).

Na liście rezerwowej widnieją następujące przystanki: Aleksandrów, Bezwola, Biłgoraj, Chelm Borowina, Ciosmy, Dąbrowica, Grabów Szlachecki, Hordzieżka, Hrebenne Centrum, Jaski, Lisowółka, Milanów, Szozdy, Terespol Biłgorajski, Wola Duża, Milanów.

Do roku 2025 na program przystankowy, zatwierdzony już przez Radę Ministrów, ma trafić okragły miliard złotych. – Będziemy budować nowe przystanki kolejowe,

odbudowywać te, które od lat nie istnieją oraz wydłużać perony tam, gdzie nie mogą zatrzymywać się pociągi dalekobieżne – zapowiada minister Andrzej Adamczyk.

Rządowy program ma objąć 355 przystanków w całym kraju. – Na liście podstawowej są 173 lokalizacje, a na liście rezerwowej 182 – informuje Ministerstwo Infrastruktury. – W ramach programu na obu listach uwzględniono budowę 177 i modernizację 188 przystanków.

(DRS)

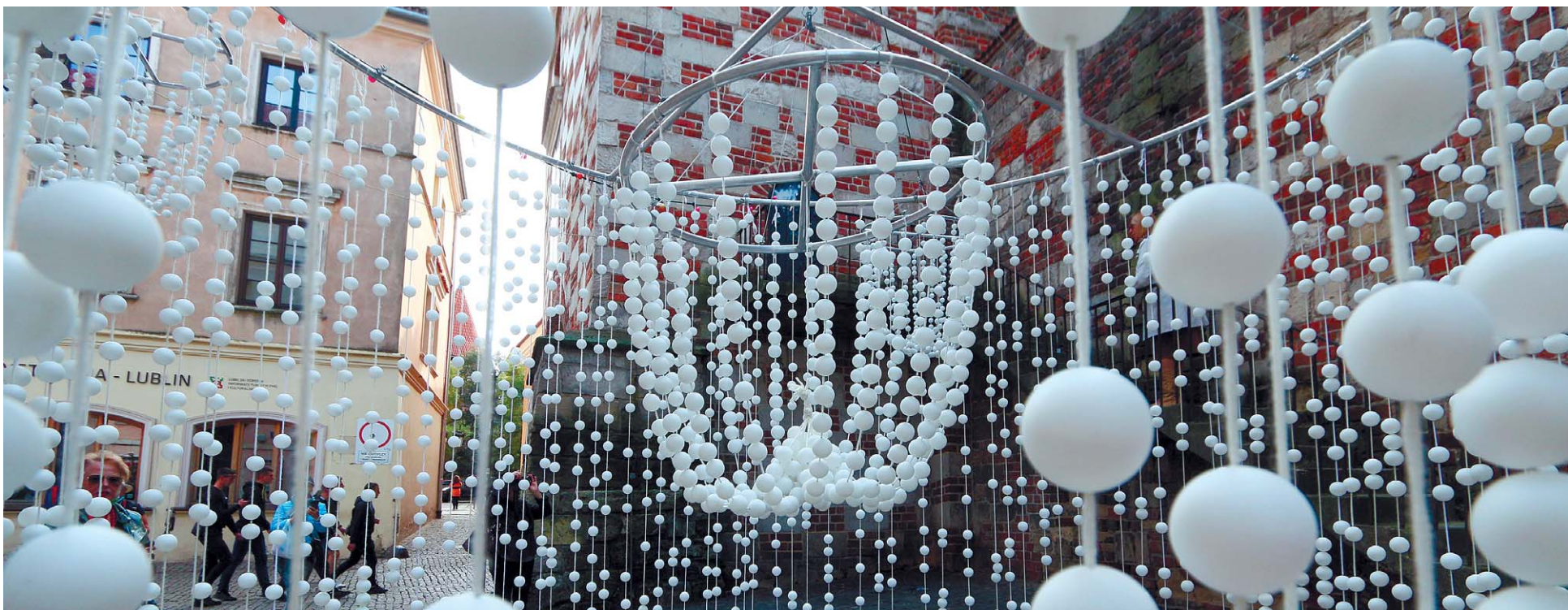
Przystanek w Bystrzycy koło Lublina ma zostać zmodernizowany

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM



Nowe, niedoszące, odgrzane. Co oferuje nam Noc Kultury

KULTURA Znamy już atrakcje tegorocznej Nocy Kultury. Będzie nietypowa, bo ma trwać od 4 czerwca aż do 21 lipca. W tym czasie na Starym Mieście zobaczymy różne instalacje artystyczne. Niektóre zostaną na dłużej, inne nie będą zbyt długo czekać na widzów



Żyrandole z ul. Szambelańskiej w zeszłym roku wisiący moment

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smała

Bez koncertów, bez wystaw, bez kolejek do wejść – tak ma wyglądać tegoroczna Noc Kultury rozciągnięta na niemal siedem tygodni. Nie będzie żadnych zapisów, godzin rozpoczęcia i zamknięcia ani wejściówek. Będą wyłącznie spacer, zadzieranie głowy oraz zagłębienie do bram i zaułków.

Przestrzeń miasta mają wypełniać instalacje artystyczne, które można podzielić na trzy grupy.

Pierwsza z nich to nowe prace, przygotowane specjalnie na tę edycję. Druga to powtórki z poprzednich edycji. Trzecią grupą będą instalacje, których nie udało się pokazać widzom w zeszłym roku z powodu odwołania wydarzenia.

Tegoroczne atrakcje można podzielić jeszcze na te, które zostaną z nami przez siedem tygodni, oraz

te, które będą pokazywane znacznie krócej.

Wczoraj poznaliśmy część programu. – To na pewno nie jest większość. Będzie jeszcze wiele do odkrycia – obiecuje nam Joanna Wawiórka-Kamieniecka, która zawiaduje Nocą Kultury.

Jedną z nowości będą nieoperze, przygotowane przez Jarosława Koziarę, które będą wisieć przez niemal siedem tygodni nad ul. Dominikańską.

Powrót grubej ryby

Przez cały czas towarzyszyć mają nam też dwie powtórki zawieszone nad ul. Bramową, czyli między Bramą Krakowską a Rynkiem. Organizatorzy postanowili odgrzać jedną ze świecących ryb Koziary, które „latały” nad Starym Miastem w 2018 r. oraz jedną z papierowo-wiklinowych ryb wykonanych przez dwoje artystów

z Francji na Noc Kultury z 2017 r.

Amatorzy ryb mogą również obejrzeć Bramę Rybną (Rynek 5). Za pomocą świateł Bartłomiej Polak pokaże przechodniom (a tym starszym przypomni) zdobiącą niegdyś ten budynek dekorację malarską Władysława Filipiaka. Warto pamiętać, że „Rybaka z Rybnej” będzie można zobaczyć tylko od 4 do 9 czerwca.

Rybak na kamienicy to jedna z tych atrakcji, które od zeszłego roku czekały na widzów.

Żyrandole i Książę

W tej kategorii można wymienić także „żyrandole” z tysięcy piłek pingpongowych. Taka praca zawisała tylko na krótko, tuż przed odwołaniem poprzedniej Nocy Kultury, na ul. Szambelańskiej. W tym roku na żyrandole można będzie wybrać do bram przy Grodzkiej 3, Grodzkiej 5 i Grodzkiej 7, ale tylko między 4 a 16 czerwca.

Aby dowiedzieć się, czego nie zobaczyliśmy podczas zeszłorocznej Nocy Kultury, można też zajrzeć do bramy przy ul. Archidiakańskiej 1. Tu zobaczymy wydzierganą z włóczki scenę z „Małego Księcia”, który uciekł ze swej planety wykorzystując zapewne odlot wędrownych ptaków. Scenę wzięła na warsztat ekipa Bombardowania Włóczką, a jej praca będzie widoczna od 4 do 10 czerwca.

Picasso na zamku
Inną pracą pokazywaną po roku będzie wielka fotografia elementów scenograficznych układających się w „Guernicę”, czyli słynny obraz Picassa. Jeśli ktoś nie zna tego obrazu, to warto wyjaśnić, że przedstawia on pole bitwy i najeżony jest, jak to u Picassa, elementami ludzi i zwierząt. Wielkoformatowa praca ma być dostępna od 4 czerwca do 21 lipca na dziedzińcu Zamku.

Z zeszłorocznego do tegorocznego programu przeszczepiono również „Planetę Lublin”, czyli inspirowaną globusem instalację, której autorzy potraktowali miasto jako samodzielną planetę. Tę wizję będzie można oglądać przez cały czas trwania Nocy Kultury, czyli od 4 czerwca do 21 lipca.

Pandemia i ja
Do kontaktu z kolejną atrakcją Nocy Kultury konieczne będzie pobranie aplikacji Artivive, dzięki której ożyją grafiki rozmieszczone na terenie Starego Miasta.

Grafiki mają się ułożyć w film pokazujący przemyslenia młodych ludzi, którzy zostali zmuszeni do zdalnej nauki. Grafiki będą wisieć przez całą Noc Kultury.

Podobną tematykę odcieńcia od rówieśników porusza

w swym fotoreportażu Anny Hernik, pokazując swoje dzieci zamknięte w domu z powodu epidemii. Jej zdjęcia będzie można oglądać na ul. Ku Farze od 4 do 16 czerwca. Z kolei od 4 do 18 czerwca niedaleko wejścia do Warsztatów Kultury wisieć będzie fotograficzna Jakuba Orzechowskiego i Ignacego Tokarczyka z polską i litewską nocą kultury z 2019 r.

Nowe miejsca

Ogłoszony wczoraj program na razie nie przewidywał wielkiej, przyciągającej tłumy instalacji artystycznej nad ul. Grodzką. – Naszym założeniem nie jest kontynuacja robienia tego, co wcześniej, tylko zapraszanie do miejsc, których się nie widzi – mówi Wawiórka-Kamieniecka. – Chcemy zapraszać do zadzierania głowy tam, gdzie się jej wcześniej nie zadzierało.



Wróci „Tzim Tzum” Francois Monneta i Isabel Barthelemy (Francja)

FOT. ARCHIWUM



Jedna z latających ryb Jarosława Koziary

FOT. ARCHIWUM

Zakuć, zdać i nie umrzeć. Ze strachu

EDUKACJA Przed ósmoklasistami ostatni dzień egzaminów pisanych na zakończenie nauki w szkole podstawowej. Okazuje się, że stres wcale nie jest jednak mniejszy



Agnieszka Kasperska

W tym roku egzamin ósmoklasisty trwa od 25 do 27 maja. Zadaniem nastolatków żegnających się już z podstawówkami jest wykazanie się wiedzą z języka polskiego, matematyki i wybranego języka obcego. Najczęściej jest to język angielski.

- Najgorszy był cały tydzień przed egzaminami. Wcześniej uczyłam się powoli. Robiłam jakieś dwa próbne testy w miesiącu przez całą

ósmą klasę i brałam zdalne korepetycje z matematyki. Jak się zorientowałam, że egzamin jest już za tydzień to uczyłam się praktycznie od rana do wieczora i zdała mi się, że każdego dnia umiem już coraz mniej – opowiada uczennica Szkoły Podstawowej nr 24 w Lublinie. – W końcu było już tak źle, że myliły mi się wydarzenia i bohaterowie „Zemsty” i „Pana Tadeusza” i zupełnie nie potrafiłam wskazać imię słów w zdaniu.

Dziewczynka przyznaje, że poniedziałek czyli ostatni

dzień przed egzaminem był stresujący do tego stopnia, że nie mogła jeść.

- Ale jak już zaczął się egzamin z języka polskiego i zaczęłam pisać to okazało się, że wszystko wiem i przestałam się bać – mówiła po wyjściu ze szkoły i zapowiadała: – Na następne dni pójdę już zupełnie bez stresu. Nie ma się czego bać. Taki egzamin to nic trudnego. Taka po prostu większa klasówka.

Nie wszyscy uczniowie reagują tak samo.

- Przed egzaminem nie było stresu. Syn poszedł

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 51 przy ul. Bursztynowej przed wtorkowym egzaminem

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

na luzie i chyba najważniejsze było dla niego jak prezentuje się w nowym garniturze – śmieje się pani Agnieszka, mama ósmoklasisty z Lublina.

- Stres rozpoczął się dopiero wieczorem przed egzaminem z matematyki. Była praktycznie cała nieprzespana noc. Zupełnie nie wiedziałam jak mu pomóc, bo tłumaczenie, że będzie dobrze zupełnie nie działało. Syn jest kiepski z matematyki i tego egzaminu bał się najbardziej. Zresztą jego obawy sprawdziły się. Przyznał, że spróbował napisać wszystko ale wie, że poszło mu kiepsko.

- Ja mam brata na studiach i on mi mówi, że przed egzaminem trzeba zakuć, zdać

i zapomnieć. U niego to się zawsze sprawdza. Ja też zakuwałam. Mama nawet pozwalała mi pić do nauki cappuccino, ale tak szybko to zapomnieć mi się nie udało. Najbardziej boję się czwartku, bo wybrałam angielski i potem nie mogłam już tego zmienić, a okazało się, że umiem mniej niż mi się wydawało. Kiedy robiłem testy ze zrozumienia tekstu to zupełnie nie rozumiałem o czym one są – przyznaje Piotr, ósmoklasista z podstawówki na lubelskich Czubach.

Zagęszczają Wieniawę



BUDOWNICTWO Nowy blok mieszkalny z podziemnym parkingiem może powstać na Wieniawie w miejscu parterowego budynku sklepu. Na zmianę zgodził się Urząd Miasta.

Możliwość budowy bloku mieszkalnego została dopuszczona przez urzędników w tzw. wuzetce, czyli decyzji ustalającej warunki zabudowy i zagospodarowania terenu. Wydaje się ją w przypadku, gdy nie istnieje plan zagospodarowania, który by określał przeznaczenie danej działki. Właśnie tak jest w tym przypadku.

- Decyzja dla ul. Popiełuszki 29 umożliwia zabudowę terenu inwestycji w około 48 proc. – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego

Ratusza. Szerokość elewacji frontowej od ul. Popiełuszki nie została określona, od ul. Skautów ustalono ją na maksymalnie 24 m. Wysokość górnej elewacji budynku nie może przekraczać 18,8 m. – Tego parametru nie może też przekraczać wysokość budynku, z dopuszczeniem wyniesienia ponad ten poziom obudowanych elementów infrastruktury technicznej, nadszymba dźwigów, wyjść na dach czy balustrad.

Warunki zabudowy zostały wydane na wniosek osób fizycznych i zostały zaskarżone do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które kilka dni temu utrzymało w mocy decyzję miejscowych urzędników.

(DRS)

R E K L A M A

OGŁOSZENIE

WÓJT GMINY STĘŻYCA

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż n/w nieruchomości stanowiących własność Gminy Stężyca

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy w Stężycy ul. Plac Senatorski 1, 08-540 Stężyca (sala konferencyjna) w dniu 30 czerwca 2021 r. w godzinach wskazanych w tabeli. Wadium w wysokości określonej w tabeli należy wpłacić w gotówce na konto Nr 65 8724 1015 2002 1500 0534 0034 BS Ryki o/Stężyca w terminie nie później niż 3 dni przed przetargiem. Wadium podlega zwrotowi niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu. Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium nie podlega zwrotowi w przypadku, gdy osoba ustalona na nabywcę nie stawia się do zawarcia umowy sprzedaży w miejscu i terminie wskazanym przez organizatora przetargu. Pierwszy przetarg przeprowadzony w dniu 14 maja 2021 r. zakończył się wynikiem negatywnym. Koszty związane z przeniesieniem prawa własności ponosi nabywca.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego ustnego.

Lp.	Położenie i opis nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości wg rejestru	Pow. nieruchomości	Nr KW	Przeznaczenie działki w MPZP	Cena	Wysokość wadium	Godzina przetargu
1.	Nieruchomość położona w Piotrowicach. Zbudowana budynkami magazynowymi i urządzeniami betoniarńi. Przy działce znajduje się infrastruktura techniczna – sieć wodociągowa, energetyczna. Na działce planowane jest usytuowanie masztu antenowego o wysokości 70 m i instalacji anten przekaźnikowych. Gmina Stężyca podpisała w tym celu umowę dzierżawy z Orange Polska Spółka Akcyjna w Warszawie na dzierżawę części działki 607/2 o pow. 100 m ² na okres 10 lat. Ewentualny nabywca działki wejdzie w prawa Gminy, jako strona „Wydzierżawiający”	607/2	0,30 ha	K W L U 1 Y /00022053/7	Zgodnie z MPZP gminy Stężyca nieruchomość oznaczona jest, jako RPU- urządzenia produkcji i obsługi rolnictwa	118.800 zł	12.000 zł	11.00
2.	Nieruchomość gruntowa Nr 715 obręb Brzeźce działka rolna położona w sąsiedztwie terenów rolnych. Posiada dostęp do drogi dojazdowej. Sklasyfikowana, jako grunty orne klasy IIIa	715	0,62	K W L U 1 Y /00000714/9	Zgodnie z MPZP gminy Stężyca nieruchomość oznaczona jest, jako teren upraw polowych.	14.760 zł	1.500 zł	11.30

Do ceny sprzedaży nieruchomości określonej w pozycji 1 zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Panowie od najwyższego stopnia ryzyka i zagrożenia

BEZPIECZEŃSTWO Nad miastem od dwóch dni widać śmigłowiec Black Hawk. - To Samodzielny Pododdział Kontrterrorystyczny w Lublinie po raz kolejny organizuje szkolenie taktyczno-wysokościowe. Oprócz kontrterrorystów w szkoleniu udział biorą ratownicy GOPR – relacjonuje młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Celem takich szkoleń jest doskonalenie umiejętności z zakresu technik wysokościowych z wykorzystaniem śmigłowca oraz wypracowanie algorytmów postępowania. Tego typu umiejętności wykorzystywane są zarówno podczas działań bojowych, ale także podczas działań ratowniczych, w sytuacjach kryzysowych związanych z katastrofą naturalną, czy awarią techniczną. Kontrterrorysty biorą udział w akcjach o najwyższym stopniu ryzyka i zagrożenia bezpieczeństwa. Do ich głównych zadań należy zwalczanie aktów terroryzmu oraz najcięższych kategorii przestępstw. Swoje umiejętności wykorzystują podczas działań bojowych, ratowniczych, w sytu-



acjach kryzysowych związanych z katastrofą naturalną, czy awarią techniczną. Uczestniczą w działaniach realizacyjnych policjantów służby kryminalnej wspomagając ich przy zatrzymaniu najgroźniejszych, często uzbrojonych przestępców (OPRAC.)



FOT. POLICJA

Wyrok śmierci? Pacjentki z rakiem piersi walczą o lek

ZDROWIE - Nie mamy czasu, żeby czekać! - alarmują rozgoryczone pacjentki z rakiem piersi HER2 dodatnim. Walczą o utrzymanie refundacji leku, który ratuje im życie

Dzisiaj nie ma z nami moich bliskich koleżanek, które zmagają się z przerzutami do mózgu. Zastanawiają się czy będą mogły doczekać komunii dziecka, czy zobaczą córkę w sukni ślubnej. To są dramatyczne sytuacje - podkreśla Justyna Karaś, prezes lubelskich Amazonek. Apeluje: Musimy walczyć, nie pozwólmy, żeby zabrano nam lek, który ratuje życie.

- Każdy dzień zwłoki w podawaniu leku to wyrok śmierci. Kobiety nie są w stanie same finansować leczenia, bo jedna dawka leku kosztuje 13 tysięcy złotych, a trzeba go podawać co 21 dni - zaznacza posłanka Marta Wcisło (KO), która złożyła do ministerstwa zdrowia interpelację w tej sprawie. Dodała: W komunikacie Ministerstwa Zdrowia z 24 maja czytamy, że zmiana listy leków refundowanych nastąpiła w skutek błędów



Wczorajsze spotkanie Amazonek i posłanki Marta Wcisło przed budynkiem Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

redakcyjnych, a korekta nastąpi w najbliższym możliwym terminie, 1 lipca.

Zdaniem posłanki to „karygodne

i niehumanitarne”. - Ten błąd powinien być usunięty natychmiast. Chore kobiety nie mogą za niego płacić - podkreśla Wcisło.

- Rak HER2 dodatni jest rakiem agresywnym. Nie ma czasu, żeby czekać. Na razie mamy tylko słowo, że sytuacja zmieni się 1 lipca. Ale to jest słowo kontra życie. Ile kobiet przez ten czas może stracić życie, albo siłę do walki? - pyta Grażyna Chaberkó, wiceprezes lubelskich Amazonek.

Ministerstwo Zdrowia tłumaczy tymczasem, że żaden preparat stosowany w ramach programu lekowego dla pacjentek z rakiem piersi nie przestał być refundowany. - Od 1 maja program został zmodyfikowany - tłumaczy Justyna Maletka z biura komunikacji resortu zdrowia. Dodała, że MZ z wyprzedzeniem opublikowało projekt zakładanych zmian w celu zweryfikowania jego poprawności m.in. przez pacjentów, fundacje, świadczeniodawców, lekarzy.

Wyjaśnia, że projekt nowej wersji programu lekowego był konsultowany m.in. ze specjalistami w za-

kresie onkologii klinicznej, konsultantem krajowym ds. onkologii klinicznej.

- Mimo że program w nowej wersji obowiązuje od prawie blisko miesiąca, dopiero teraz w mediach pojawiły się głosy lekarzy, którzy wskazują, że praktyka kliniczna sprawia, że część nowych pacjentek nie będzie mogła wziąć udziału w programie - wskazuje Maletka. Zapewnia: Oczywiście w związku z powyższym MZ dokona korekty treści programu lekowego w najbliższym możliwym terminie, w ramach planowanego obwieszczenia na dzień 1 lipca.

Wyjaśnia, że ośrodki, które prowadzą program lekowy, powinny wystąpić o zgodę na kwalifikację pacjentów (oczekujących od 1 maja do 30 czerwca) do leczenia w przypadku przerzutów do mózgu. Taka zgoda zostanie wydana automatycznie.

KATARZYNA PRUS

Kontrakt z grubej rury

ENERGETYKA Na 15 lat zawarta została wczoraj umowa między miastem a właścicielem elektrociepłowni na Wrotkowie, która zapewni energię ciepłą większości mieszkańców Lublina

Elektrociepłownia na Wrotkowie odpowiada za produkcję dwóch trzecich energii dla sieci Lubelskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Drugim, mniejszym zakładem jest elektrownia Megatem na terenie dawnej fabryki samochodów.

Wczoraj LPEC zawarło 15-letni kontrakt z głównym dostawcą. - W umowie zawarliśmy m.in. zapisy umożliwiające elastyczne zarządzanie dostawami z elektro-

ciepłowni, uzależnione m.in. od poziomu cen u poszczególnych dostawców - podkreśla Marek Goluch, prezes LPEC.

- Zawarte porozumienie zapewni korzyści obu stronom - przekonuje Paweł Okapa, dyrektor EC Lublin-Wrotków. W roku 2023 elektrociepłownia ma całkowicie zaprzestać używania węgla i przejść w pełni na gaz.

Głównym źródłem ciepła jest na Wrotkowie blok gazowo-parowy, ale podczas mrozów konieczne jest

uruchamianie dodatkowych źródeł, tzw. kotłów szczytowych. Obecnie są to kotły węglowe. Używane są one również wtedy, gdy trzeba zastrzymać pracę głównego bloku.

Nie później niż w 2023 r. rolę rezerwy mają przejąć cztery kotły gazowe (powstanie dla nich nowy budynek) oraz pięć mobilnych kotłów gazowo-olejowych. Lekki olej opałowy ma być używany tylko „awaryjnie”, gdy niemożliwy będzie pobór gazu.

- Nasza inwestycja przyczyni się

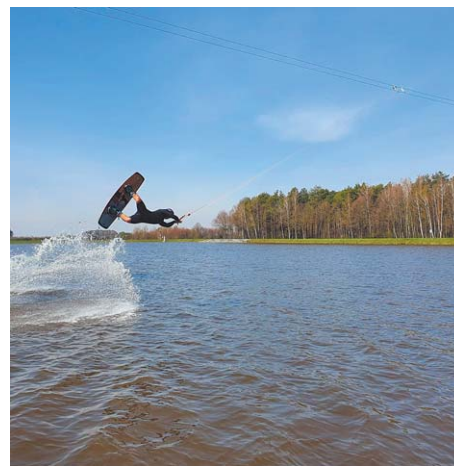
do czystszej powietrza w mieście, a co za tym idzie do poprawy zdrowia jego mieszkańców - podkreśla Okapa. Urząd Miasta wydał już decyzję środowiskową, która dopuszcza wymianę kotłów.

LPEC przekonuje, że przejście EC Wrotków na gaz będzie korzystne dla mieszkańców nie tylko dlatego, że z komina będzie ulatywało mniej zanieczyszczeń.

- Bezemisijna jest również dostawa paliwa - podkreśla Teresa Stępiak-Romanek, rzeczniczka

miejskiej spółki ciepłowniczej. - Co więcej, nie ma konieczności wywozu odpadów paleniskowych - dodaje rzeczniczka. Nowa instalacja ma być również cichsza dla otoczenia.

Energia z dwóch lubelskich elektrociepłowni za pośrednictwem sieci LPEC trafia do ok. 75 proc. gospodarstw domowych na terenie miasta. Właścicielem LPEC jest miasto, zaś EC Lublin-Wrotków znajduje się w strukturze spółki PGE Energia Ciepła. (DRS)



FOT. UM

Otwarcie, koncert i turniej

ŁUKÓW Wiadomo już, kiedy będzie można kąpać się w zalewie Zimna Woda. Miasto szykuje na ten dzień wiele atrakcji.

Rewitalizacja tego terenu rozpoczęła się w 2019 roku. 26 czerwca odbędzie się oficjalne otwarcie.

– Pracujemy nad tym, aby tego dnia nie zabrakło atrakcji. Na

pewno będzie turniej piłkarski, a wieczorem koncert i dyskoteka – mówi burmistrz Piotr Płudowski. Szczegóły miasto poda wkrótce.

Na zalewem powstały nowe

miejsca parkingowe, boiska oraz wyciąg do nart wodnych. Samorząd kupił też motorówki. Poza tym, przy tym terenie powstało nowe rondo. Sezon na wodą potrwa do końca sierpnia. Długość

linii brzegowej kąpieliska wynosi 80 metrów.

Na modernizację tego miejsca miasto pozyskało 10 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego województwa lubelskiego. Nato-

miast ze swojej kasy dołożyło blisko 9 mln zł. W czerwcu samorząd uruchomi pilotażowo bezpłatną miejską komunikację. Jedną z linii ma kursować właśnie nad zalew.

(EB)

Czwórka kandydatów na wójta

PUŁAWY Trwają przygotowania do przedterminowych wyborów na wójta gminy Puławy. Zarejestrowano już cztery komitety, które ostatnie tygodnie poświęciły na zbiórkę podpisów poparcia dla swoich kandydatów. Znamy już ich nazwiska

Został już niespełna miesiąc do ogłoszonych na 20 czerwca przedterminowych wyborów na wójta. Ich organizacja jest konieczna z uwagi na utratę prawa do piastowania tego stanowiska przez skazanego za niedopełnienie obowiązków, Krzysztofa Brzezińskiego. Były już lider ugrupowania „Dwa Brzegi” w ostatniej dekadzie dzielił i rządził w gminie, z łatwością wygrywając kolejne wybory samorządowe (2010, 2014, 2018). Kara za zaniedbania podczas pogodowego kry-

zysu sprzed lat wyrzuciła go jednak z gry, a to szansa dla wejście do niej mniej znanych kandydatów. Wśród nich brak murowanego faworyta.

Kandydatem komitetu „Zgodnie nad Wisłą” jest Kamil Lewandowski, urlopowany rzecznik powiatu puławskiego. Po odwołaniu Krzysztofa Brzezińskiego, na wniosek wojewody lubelskiego, został tzw. komisarzem, czyli pełniącym obowiązki wójta gminy. Mimo nazwy sugerującej niezależność, Lewandowski jest uznawany za kandydata

partii rządzącej. Tymczasem PiS na polu samorządowym w gminie dotychczas nie odnosił sukcesów. W ostatnich wyborach nie wystawił żadnego kandydata pod swoim szyldem, udzielając poparcia Brzezińskiemu. Partia nie posiada także swoich reprezentantów w radzie.

O stanowisko powalczy także Małgorzata Piwowarek z komitetu „Sprawiedliwie w przyszłość”. Start sołtyski Bronowic można uznać za niespodziankę. Ona sama przyznaje, że decyzję w tej sprawie podjęła spontanicznie za namową

mieszkańców. Jej głównym hasłem jest wpleciona w nazwę komitetu sprawiedliwość rozumiana jako zrównoważona polityka inwestycyjna gminy.

Kolejną kandydatką jest była przewodnicząca rady gminy, Renata Molenda z komitetu „Razem dla gminy Puławy”. To jedna z tzw. „elżbietanek”, czyli opozycyjnego wobec komitetu wójta Brzezińskiego dawnego ugrupowania Elżbiety Sere dyn. Do tego samego ugrupowania należą m.in. radne Mariola Antoniak i Beata Bochra. W odróżnieniu od

nich, Renata Molenda od ostatnich wyborów samorządowych, gdzie nie udało jej się zdobyć wystarczającej ilości głosów, pozostaje poza radą gminy.

I wreszcie komitet „Dwa Brzegi – Wspólna Sprawa”. W czasach byłego już wójta, znaczek tego ugrupowania niemal gwarantował powodzenie. Według pierwszych przecieków, o miano kandydata tej formacji w nadchodzących wyborach miał walczyć były zastępca wójta Brzezińskiego, Norbert Staszak lub obecna szefowa rady gminy, Dorota

Osiak. Tak się jednak nie stanie. Według naszych źródeł wybór padł na szerzej nieznaną dotychczas mieszkankę Gołębia, Marzannę Kamolę.

Według naszych ustaleń, wszystkie komitety zebrały już odpowiednią liczbę podpisów (min. 600). Termin zgłaszania kandydatów na wójta mija w piątek 28 maja o północy. Kampania oficjalnie rozpocznie się 7 czerwca, a zakończy w ostatni piątek przed rozpi-sanymi na 20 czerwca wyborami.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Badanie zakończone. Kiedy wznowią prace?

PUŁAWY Budowa nowej siedziby puławskiej biblioteki miejskiej na działce po pawilonie wystawowym Domu Chemika jest zamrożona od trzech miesięcy, ale pojawiła się szansa na wznowienie prac. Gotowa jest już kluczowa dla sprawy opinia Narodowego Instytutu Dziedzictwa

Przy ul. Wojska Polskiego, w miejscu rozebranego niemal w całości pawilonu Domu Chemika, miasto Puławy zamierza postawić gmach biblioteki z niewielkim, podziemnym parkingiem.

Inwestycja warta ok. 27 mln zł pod koniec lutego została przerwana

co było następstwem niekorzystnego dla miasta wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Przedmiotem sporu początkowo była zasadność wpisania całego Domu Chemika do rejestru zabytków, o co wносиło stowarzyszenie „Puławianie”. Gdy główna część ośrodka została przebudowana tracąc swój mo-



Pozostałości pawilonu wystawowego Domu Chemika, których wartość dla ewentualnej ochrony konserwatorskiej ocenił ekspert od architektury tamtych czasów z warszawskiego instytutu

FOT. RS

dernistyczny sznyt, miłośnicy PRL-owskiej architektury rozpoczęli walkę o zachowanie oryginalności pawilonu. To się nie powiodło, bo zanim NSA oddalił miejską

kasację, budynek został rozebrany. Nie spowodowało to jednak wstrzymania

prawy w ruch urzędniczej maszyny skierowanej na ocenę tego, czy nieistniejący już pawilon należy objąć ochroną konserwatorską.

Wydawałoby się, że wystarczy rzut oka na plan budowy, by orzec, że z pewnością nie ma już czego chronić. W praktyce jednak, taka decyzja musi zostać poprzedzona gruntowną ekspertyzą. Według przepisów, konserwator zabytków powinien posiłkować się opinią Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Warszawie. Przez ostatnie miesiące NID nie spieszył się do jej przygotowania zasłaniając się trudnościami logistycznymi (zamkniętymi z powodu lockdownu hotelami w Puławach). Ta niemoc została jednak przerwana. W zeszłym tygodniu ekspert od modernizmu pojawił się

przy Wojska Polskiego i obejrzał przedmiot sporu.

– Opinia instytutu jest już gotowa i czeka jedynie na akceptację dyrektora (Bartosza Skaldawskiego – przyp. aut.). Po jej uzyskaniu, w ciągu najbliższych dni, zostanie wysłana do konserwatora zabytków – mówi Elżbieta Jagielska, kierownik Działu Standardów Konserwatorskich w NID.

Pismo trafi zarówno do generalnego, jak i wojewódzkiego konserwatora. Po zapoznaniu się z tym dokumentem zapadnie decyzja o tym co dalej z domniemaną zabytkowością puławskiego pawilonu. Jeśli okaże się, że nie ma podstaw do ochrony tego, co zostało po budynku, miasto będzie mogło wznowić przerwana przed trzema miesiącami budowę nowej biblioteki.

RADOSŁAW SZCZĘCH



FOT. FB/UM TOMASZÓW LUBELSKI

Historia miasta w kwiatkach

TOMASZÓW LUBELSKI Od wtorku trwają urodziny miasta. Wczoraj w ramach obchodów

400-lecia nadania praw miejskich przedszkolaki posadziły kwiatki. Oczywiście

400 sztuk. Rozkwitł dzięki temu kłomb przed budynkiem dawnego Sejmiku. Oprócz

begonii pojawiły się też tabliczki na których umieszczono ważne daty z historii Tomaszowa Lubelskiego.

Akcję przygotowało Przedszkole Samorządowe Nr 1 ale urodzinowe

kwiaty sadzili młodzi mieszkańcy także z innych placówek przedszkolnych. **(OPRAC.)**

Ceny mieszkań mocno w górę

PUŁAWY Czasy, w których mieszkanie można było kupić w cenie poniżej 4 tysięcy za metr kwadratowy, niestety minęły. Obecnie trudno znaleźć mieszkanie za mniej niż 6 tysięcy złotych, a najdroższe dochodzą nawet do 10 tysięcy

Wzrost cen mieszkań zarówno na rynku wtórnym i pierwotnym obserwowany jest w całej Polsce. Problem ten dotyka nie tylko największych aglomeracji, ale także miast powiatowych. Przykładem są Puławy, w których jeszcze kilka lat temu ceny używanych kawalerki nie przekraczały z reguły 150 tysięcy złotych. Dzisiaj w tych granicach z trudem mieszczą się jedynie te najmniejsze, 24 metrowe.

Ceny jednopokojowych, ok. 30-metrowych lokali w dobrym położeniu, np. w pobliżu Skweru Niepodległości, dochodzą już do 300 tys. zł. To około 10 tysięcy złotych za metr, czyli granica „zarezerwowana” do niedawna dla Warszawy. Za podobne pieniądze dostaniemy mieszkanie dwupokojowe na mniej popularnym osiedlu lub czwartym piętrze bez windy. Atrak-



FOT. PIXABAY.COM/ZDJEŃCE ILUSTRACYJNE

cyjniejsza lokalizacja plus nowsze budownictwo to automatycznie wyższa cena.

Za dwa pokoje blisko Wisły trzeba wydać ok. 370 tys. zł.

W tej granicy można znaleźć także mieszkanie trzypokojowe w starszych blokach. Za około 60-metrów i trzy pokoje w nowym bloku przyjdzie nam zapłacić już ponad 400 tys. zł, ale

– uwaga – w stanie deweloperskim; do wykończenia. Najdroższe mieszkanie, jakie znaleźliśmy w Puławach, to trzypokojowy „apartament”, wyceniony na 800 tys. zł. Za takie pieniądze dostajemy

umeblowane 90 metrów w nowym budownictwie z garażem podziemnym i zieleńią za oknem.

Dlaczego ceny są tak wysokie?

– To ogólnopolski trend wynikający w mojej ocenie z niskich, niemal zerowych stawek oprocentowania lokat bankowych. Osoby, którym zależy na zwrocie z kapitału inwestują w mieszkania, podnosząc na nie popyt. Ten sam mechanizm działa w Puławach, gdzie średnia cena oscyluje już wokół 6 tysięcy złotych za metr. Ceny rosną bardzo szybko. Moim zdaniem w wielu przypadkach są dzisiaj zbyt wysokie. Niewykluczone, że ta „bańka” kiedyś pęknie – mówi Anna Byjós, właścicielka jednego z puławskich biur nieruchomości.

Jej słowa potwierdzają deweloperzy działający także na rynku puławskim. Nasi rozmówcy przyznają, że nowe mieszkania wyprze-

dawane są przysłowiowym pniem.

– To, co się obecnie dzieje na rynku, to jest naprawdę wariactwo. Ludzie chyba obawiają się rosnącej inflacji i dlatego tak chętnie inwestują w nieruchomości – przyznaje Piotr Hordyjewski z puławskiej spółki Bud-Invest.

Według ekspertów, sytuacji raczej nie poprawią zapowiadane przez rząd dotacje do kredytów hipotecznych dla rodzin z dziećmi w ramach „Polskiego Ładu”. Jak tłumaczy, pojawienie się dodatkowego kapitału na rynku najpewniej jeszcze bardziej podbije ceny mieszkań. W ten sposób, zamiast wyższej dostępności dla wszystkich, wszyscy zapłacą po prostu więcej.

Drożyznę mogłaby spowodować podwyżka oprocentowania lokat, ale w ślad za nią wzrosłyby koszty kredytów, a to nie jest najlepsze wyjście dla tych, którzy właśnie je spłacają.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Szkoła Muzyczna czeka na nowych uczniów

PUŁAWY Rodzice, którzy chcą zapisać swoje dzieci do Państwowej Szkoły Muzycznej w Puławach, powinni się pośpieszyć. Placówka czeka na zgłoszenia do końca maja. Zajęcia nauki gry na wybranym instrumencie prowadzone są bezpłatnie

Państwowa Szkoła Muzyczna im. Romualda Twardowskiego prowadzi rekrutację dla nowych kandydatów na uczniów. Rodzice, którzy chcą zapisać swoje dzieci w wieku od 6 do 16 lat na bezpłatne zajęcia, muszą się pośpieszyć. Na wypełnione kwestionariusze (dostępne na stronie szkoły) placówka czeka do 31 maja. Dwa dni później, 2 czerwca w szkole przy al. Partyzantów 46 zaplanowano przesłuchania kandydatów.

– Chcielibyśmy zachęcić dzieci i młodzież do pożytecznego spędzania czasu i czerpania satysfakcji z posiadania nowych umiejętności oraz szlifowania talentów muzycznych – mówi Dorota Kapica-Kośmińska, kierownik sekcji



FOT. PSM

instrumentów strunowych w puławskiej PSM.

Gra na instrumencie to nie tylko interesująca, ale także pożyteczna umiejętność, która rozwija m.in. kreatywność, poczucie rytmu i

ćwiczy pamięć. Puławska szkoła oferuje naukę gry na: fortepianie, skrzypcach, gitarze klasycznej, trąbce, flecie poprzecznym, saksofonie, klarnecie, akordeonie oraz perkusji.

RS

Kolej sprawdzi hałas

BIAŁA PODLASKA Mieszkańcy poskarżyli się radnym na hałas przejeżdżających w sąsiedztwie ich bloków pociągów. Propozycja to zamontowanie ekranów dźwiękochłonnych

PPK Polskie Linie Kolejowe mają to zbadać, ale dopiero po zakończeniu modernizacji linii kolejowej.

Chodzi o osiedle Biawena przy ulicy Sidorskiej. A dokładniej, bloki pomiędzy siedzibą Państwowej Straży Pożarnej a akademikiem PSW. – Hałas przejeżdżających pociągów jest w szczególnym stopniu uciążliwy dla mieszkańców bloków usytuowanych w bezpośrednim sąsiedztwie torów – zwracają uwagę radni Henryk Grodecki i Marek Dzyr ze Zjednoczonej Prawicy. Ich zdaniem, obecna modernizacja linii kolejowej na odcinku z Siedlec do Terespoła może być dobrą okazją do takiej inwestycji. Dlatego radni skierowali do władz miasta petycję.

– Chodzi o wystąpienie prezydenta do PKP z prośbą o rozważenie możliwości budowy ekranu dźwiękochłonnego – precyzują radni. Zastępca prezydenta Maciej

Buczyński skierował takie pismo do kolejowej spółki na początku maja.

PKP Polskie Linie Kolejowej odpowiadają, że dokonają analizy w zakresie skuteczności ochrony akustycznej przed hałasem. Ale, jak dodaje Marta Guz z kolejowej spółki, takie pomiary będą przygotowane w terminie do 18 miesięcy po zakończeniu modernizacji linii kolejowej.

Przypomnijmy, że rozpoczęta w 2018 roku przebudowa linii kolejowej E-20 przez Białą Podlaską i Terespol to inwestycja PKP PLK za blisko pół miliarda złotych. Dzięki modernizacji, pociągi osobowe będą mogły pojechać na tej linii z prędkością 160 km/h, a towarowe do 120 km/h. Ten ambitny projekt obejmuje również budowę wiaduktu kolejowego nad ulicą Lubelską w Białej Podlaskiej. Prace mają zakończyć się pod koniec tego roku.

(EB)

Podłoga od 546 obywateli

ZAMOŚĆ Miasto szuka wykonawcy remontu i modernizacji hali sportowej OSiR. To będzie realizacja tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego. Kolejne pieniądze czekają na wydanie. Do końca maja można zgłaszać pomysły

32 projekty osiedlowe, 9 ogólnomiejских – z takiej puli wybierali w zeszłym roku mieszkańcy, którzy głosowali w kolejnej edycji budżetu obywatelskiego. Dla każdego z szesnastu osiedli było po 100 tys. zł do wydania. Na realizację projektu ogólnomiejского zaplanowano 900 tys. zł. To była zmiana, bo poprzednio duży miejski pomysł miał do dyspozycji 700 tys.

Właśnie obywatele będą wydawać swoje duże pieniądze, bo miasto ogłosiło przetarg na realizację zwycięskiego ogólnomiejского projektu. W czasie ubiegłorocznego głosowania, największym wygranym był Ośrodek Sportu i Rekreacji, bo projekt „Remont i modernizacja hali sportowej wraz zapleczem w OSiR Zamość” zyskał poparcie 546 osób i pokonał 8 innych konkurentów.



Wnętrze hali OSiR w Zamościu. W tym roku też mają być pomysły obywatelskie dotyczące remontów lub nowości na terenie ośrodka

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

– Najlepiej by było, żeby przetarg w terminie wyłonił wykonawcę a ten w połowie czerwca wszedł do obiektu. Mam nadzieję, że tak się uda, żeby do końca wakacji wszystko było gotowe. Przez ten czas hala będzie zamknięta, najbardziej uciążliwe to będzie dla piłkarzy ręcznych, ale mam nadzieję, że nie będzie problemów by znaleźli miejsce na treningi w innym obiekcie – mówi

Mateusz Ferens, dyrektor OSiR w Zamościu.

Pomysł z BO2021 zakładał wymianę nawierzchni boiska i zmianę oświetlenia. Mają się pojawić lampy energooszczędne, takie by sprawdzały się przy różnych dyscyplinach sportowych. Na liście rzeczy do wymiany jest też nagłośnienie hali.

– I może także nowe tablice świetlne. Wszystko zależy od kwot na przetargu. Potem

zobaczymy na co nam jeszcze wystarczy pieniędzy, czy możliwy jest na przykład remont zaplecza – dodaje dyrektor.

Zanim poznamy losy przetargu, który zrealizuje BO 2021, dowiemy się, ile pomysłów mają mieszkańcy na BO2022.

Zwłaszcza, że władze miasta dołożyły **50** tys. zł do puli i zgłaszając w tym roku projekty trzeba myśleć o **100**

tysiącach dla osiedla i o **950** tys. zł na coś przydatnego dla całego miasta. W sumie do rozdysponowania jest **2 550 000** zł.

– Jeszcze się to przez ostatnie sześć lat nie zdarzyło i w tym roku współpracy między osiedlami też nie będzie. Może były jakieś rozmowy, plany, ale formalnie na ten temat nic nie wiemy – mówi Emilia Bilant z Wydziału Inwestycji Miejskich i Zamówień Publicznych Urzędu Miasta w Zamościu, która zajmuje się BO. Chodzi o akces, jaki jeszcze przed składaniem wniosków muszą zgłosić osiedla, jeśli planują zgłaszanie wspólnego wniosku. Nikt z takim dokumentem się nie pojawił. Nie ma też jeszcze zbyt wielu projektów, a można je składać tylko do 31 maja!

Zgodnie z Regulaminem Budżetu Obywatelskiego Miasta Zamość, propozycję projektu osiedlowego może zgłosić min. 10 mieszkań-

ców, propozycję projektu ogólnomiejского: min. 50 mieszkańców.

Uwaga! Propozycje projektów zgłasza się na specjalnym formularzu (dostępny na stronie Urzędu Miasta). Kompletnie wypełniony Formularz Zgłoszenia Projektu Osiedlowego/Ogólnomiejского w pierwszej kolejności należy składać w formie elektronicznej (skan/zdjęcie) na adres e-mail budżetobywatelski@zamosc.pl, wyjątkowo w formie papierowej w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Projekt-Budżet Obywatelski 2022” do Biura Obsługi Interesanta ul. Rynek Wielki 13 w godzinach pracy Urzędu Miasta.

Przez czerwiec komisja będzie weryfikowała pomysły i w przyszłym miesiącu poznamy listę zakwalifikowanych do głosowania. Głosowanie zaplanowano od 9 sierpnia do 24 września. Wyniki poznamy przez 1 października. (AGDY)

Badania w Piotrowicach

INNOWACJE Wielka nauka na dobre zdomowila się w Zespole Szkół Techniki Rolniczej w Piotrowicach. Instytut Elektrotechniki Sieci Badawczej Łukasiewicz bezterminowo ulokował się w budynkach szkolnych. Wczoraj podpisano umowę w tej sprawie

Paweł Puzio

Umowa dotyczy kontynuowania i rozwoju, rozpoczętej w 2019 roku współpracy, w zakresie konstruowania i wdrażania pojazdów z napędem elektrycznym i wodorowym, zastosowania wyników prac w procesach dydaktycznych Zespołu Szkół Mechanizacji Rolnictwa w Piotrowicach.

– W Piotrowicach pracujemy nad napędami wodorowymi i nadprzewodnikami. W biurze pracuje dwóch naukowców. Zatrudniliśmy też ucznia szkoły z Piotrowic, który zajmuje się oprogramowaniem aparatury pomiarowej – mówi dr inż. Sebastian Wydra, dyrektor warszawskiego instytutu.

Warto wspomnieć, że Instytut Elektrotechniki przeszedł do drugiego etapu konkursu na projekty



Podpisanie umowy o ulokowaniu na stałe biura badawczego Instytutu Elektrotechniki Sieci Badawczej Łukasiewicz

FOT. PAWEŁ PUZIO

i prototypy elektrycznego i wodorowego samochodu dostawczych. Konkurs organizuje Narodowe Centrum

Badań i Rozwoju. Program elektromobilności realizowany przez instytut nazywa się Evan.

Biuro w Piotrowicach pracuje nad niezwykle ważnym komponentem programu, czyli zasilaniem wodorow-

wym oraz zarządzaniem tym systemem.

– Nie należy oczekiwać, że za miesiąc czy pół roku w Piotrowicach powstanie prototyp wodorowego czy elektrycznego pojazdu lub maszyny rolniczej. Nauka to proces długofalowy, a w Piotrowicach pracują nad jedną „z cegiełek” większego projektu – mówi Zdzisław Antoń, starosta lubelski. – Na tę sprawę trzeba też spojrzeć szerzej. Podpisana umowa o współpracy z Instytutem Elektrotechniki stwarza możliwości rozwoju dla młodych ludzi, absolwentów lubelskich uczelni. Natomiast dla uczniów technikum jest to szansa na warsztaty czy praktyki w biurze Instytutu Elektrotechniki, możliwości obcowania technologią, która już wchodzi do rolnictwa.

Umowa dotyczy współpracy nie tylko w dziedzi-

nie elektromobilności, ale systemów ładowania, zarządzania energią w nowoczesnych, ekologicznych gospodarstwach rolnych oraz optymalnego wykorzystywania wody w nowoczesnym rolnictwie.

– Warto podkreślić, że na bazie tej współpracy w Zespole Szkół Techniki Rolniczej im. W. Witosa w Piotrowicach prowadzonej przez Powiat Lubelski powstała pracownia konstrukcyjno-wdrożeniowa, zajmująca się konstruowaniem pojazdów elektrycznych i hybrydowych – dodaje Janusz Baran, dyrektor Zespołu Szkół Techniki Rolniczej im. W. Witosa w Piotrowicach.

Podpisanie wczoraj umowy to w pewnym sensie unikat na skalę krajową. Samorządy tego szczebla rzadko angażują się w projekty naukowo-badawcze.

Produkty ekologiczne? Dziecinnie proste!

EKOLOGIA Sznurki, patyczki, bibuła, suchy makaron, kasza i liście laurowe – z tych właśnie produktów przedszkolaki z naszego województwa przygotowały prace na konkurs zorganizowany przez Wojewódzką Stację Sanitarno - Epidemiologiczną w Lublinie

Udział w Wojewódzkim Konkursie Plastycznym „Eko produkty na moim stole” wzięło **363 MALUCHÓW Z 18 POWIATÓW**. Mogły to być tylko dzieci z przedszkoli biorących udział w programie „Skąd się biorą produkty ekologiczne?”. Celem programu jak i konkursu, było podniesienie wiedzy na temat ekologicznej żywności oraz kształtowanie umiejętności wyboru produktów ekologicznych i kształtowanie zdrowych nawy-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ków żywieniowych. Ważne było też wzbudzenie zainteresowania dzieci zdrowym stylem życia. Ostatecznie przyznano 5 nagród głównych oraz 30 wyróżnień.

– Wybór był niezmiernie trudny, bo czyż jest coś trudniejszego niż ocenianie pracy dziecka? – mówi Katarzyna Wnuk, rzeczniczka prasowa lubelskiej WSSE. – Wszystkie prace były wyjątkowe i zasługują na uznanie. Dzieci używały pełnego spektrum różnych technik

plastycznych: pojawiały się prace przestrzenne, wyklejanki, wydzieranki. Do tworzenia prac używano rozmaitych materiałów: sznurków, patyczków, bibuły, suchego makaronu, kaszy czy liści laurowych. Szczególnie cenne były prace, które zostały wykonane samodzielnie przez dzieci. Pierwsze miejsce przypadło Jakubowi Krasuskiemu (Samorządowe Przedszkole w Kąkolewnicy, powiat radzyński). Na

podium stanęły też Karolina Zając (Zespół Szkolno-Przedszkolny w Rudnie - Przedszkole Publiczne w Rudnie, powiat parczewski) i Maria Filipczuk (Przedszkole Miejskie nr 2 w Chełmie). IV miejsce zajęła Kornelia Zarzycka (Katolickie Przedszkole im. św. Jana Pawła II w Biłgoraju), a V – Maksymilian Maj (Przedszkole z Oddziałem Integracyjnym nr 70 w Lublinie).

(ASK)



Od 2020 r. enologię można studiować także w Lublinie. Kierunek Enologia i cydrownictwo uruchomił Uniwersytet Przyrodniczy

FOT. PIXABAY

Z myślą o własnej winnicy

EDUKACJA 10 lat temu Uniwersytet Jagielloński w Krakowie uruchomił studia enologiczne. Kierunek z zakresu szeroko pojętej nauki o winie nieustannie cieszy się dużym zainteresowaniem

Na początku przyszłego roku planowany jest zjazd absolwentów wszystkich 10 edycji. Studia podyplomowe o kierunku enologia uruchomione 10 lat temu były pierwszymi tego typu w kraju. Działają na Wydziale Farmacji UJ CM.

Limit miejsc każdego roku wynosi 25 osób, ale zainteresowanych jest zawsze więcej. W pierwszych latach na studia było ponad 100 chętnych. W tym roku chętnych było 39 - spadek liczby uczelnia tłumaczy niższym demograficznym.

W niecały rok

Zajęcia są dostosowane do cyklu wegetacyjnego winorośli i trwają od marca do grudnia. Mimo pandemii COVID-19 udało się zachować rytm studiów, choć w przypadku IX edycji, która rozpoczęła zajęcia w marcu 2020 r., konieczne było przesunięcie terminu uzyskania dyplomu na czerwiec 2021 r.

Studenci enologii zgłębiają tajemnice wyrobu wina, kultury winiarskiej, właściwości wina, dowiadują się jak uprawiać winorośl, aby dała wino, poznają prozdrowotne właściwości tego napoju, poszerzają wiedzę o degustacji.

– Wielu naszych studentów enologii ma już założone winnice albo planuje je założyć. Niektórzy myślą o emeryturze i po przejściu na nią chcą prowadzić winnice - niekoniecznie na dużej powierzchni, ale fachowo – mówi enolog Adam Kiszka.

Potencjał enologiczny

Aby dostać się na podyplomowe studia z zakresu enologii, nie trzeba spełniać wymagań merytorycznych, wystarczy być absolwentem studiów wyższych. W ciągu dekady dyplomy z enologii uzyskali przedstawiciele nauk

przyrodniczych, humanistycznych, ekonomicznych i społecznych.

Nie zabrakło absolwentów akademii wojskowych i wyższych seminariów duchownych. Zdaniem pracowników uczelni uwidoczniło to uniwersalność zainteresowania winem gronowym w warunkach polskich w okresie odbudowywania potencjału enologicznego po powojennej zapaści, trwającej do lat 90. XX w.

Zawód enolog

Pierwszym kierownikiem unikalnych wówczas studiów został wie-

oletni kierownik Katedry i Zakładu Toksykologii, prof. Jerzy Brandys, a w skład kadry dydaktycznej weszli zarówno pracownicy wydziału, jak i wybitni specjaliści w zakresie winoznawstwa spoza uczelni. W 2017 r. kierownictwo studiów przejął dr Maciej Gawlik, adiunkt w Katedrze Toksykologii.

W polskim spisie zawodów enolog nie widnieje. W ostatnich latach nieliczne uczelnie uruchomiły pełne studia z tej dziedziny. Popularnością cieszą się też kursy winoznawstwa organizowane przez szkoły wyższe.

BEATA KOŁODZIEJ/ PAP NAUKA W POLSCE

Pierwszy taki pełnomocnik rektora

EDUKACJA Na Uniwersytecie Warszawskim powołano zespół rektorski do spraw ekologii oraz kryzysu klimatycznego, a także pełnomocnika rektora ds. środowiska i zrównoważonego rozwoju

– Uniwersytet Warszawski jest jedyną szkołą wyższą w Polsce, która utworzyła stanowisko pełnomocnika rektora ds. środowiska i zrównoważonego rozwoju – podaje uczelnia w prasowym komunikacie. Z ClientEarth na uczelnię Rektor UW, prof. Alojzy Nowak, na to stanowisko powołał dra Roberta Rybskiego, adiunkta na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Funkcję tę będzie on pełnił do końca sierpnia 2024 roku. Dr Rybski od 2019 roku jest członkiem Zespołu Badawczego Prawa Ochrony Środowiska i Bioróżnorodności WPIA UW. Pracę po studiach rozpoczął w organizacji ekologicznej ClientEarth, gdzie zajmował się na poziomie krajowym oraz unijnym, problematyką odnawialnych źródeł energii (OZE) oraz polityką klimatyczną. W działalności badawczej oraz dydaktycznej koncentruje się na wymiarze prawnym odpowiedzialnego wykorzystywania energii, energetyki jądrowej oraz koncepcji zrównoważonego rozwoju. Cel: neutralność klimatyczna uczelni

Jego zadania jako pełnomocnika obejmują trzy podstawowe obszary. Pierwszy z nich polega na doradzaniu zespołowi rektorskiemu do spraw ekologii oraz



kryzysu klimatycznego w sprawach dotyczących ochrony środowiska, klimatu oraz zrównoważonego rozwoju. Pełnomocnik będzie też zajmował się zwiększeniem efektywności przepływu informacji pomiędzy jednostkami uniwersyteckimi.

Trzeci obszar aktywności pełnomocnika opiera się na formułowaniu i prezentowaniu inicjatyw służących zmniejszeniu negatywnego oddziaływania Uniwersytetu na środowisko. Pełnomocnik będzie wspierał osiągnięcie neutralności klimatycznej przez Uniwersytet Warszawski. Kursy i podręcznik Do tej pory na Uniwersytecie Warszawskim podjęto inicjatywy przybliżające społeczności

akademickiej tematykę zmian klimatycznych. Były to m.in. kursy online dla studentów, doktorantów oraz wszystkich pracowników uczelni, dla których kwestia klimatu jest ważna. Uczestnicy mieli okazję do zadawania pytań ekspertom i podjęcia dyskusji o przyczynach zachodzących zmian oraz konsekwencjach globalnego ocieplenia. Badacze z UW przygotowali też interdyscyplinarny podręcznik na temat zmiany klimatu - „Klimatyczne ABC...”, który może być pomocą dydaktyczną dla nauczycieli w szkołach średnich oraz na uczelniach. Powstał jako odpowiedź naukowców na potrzebę powszechnej edukacji o kryzysie klimatyczno-ekologicznym.

PAP NAUKA W POLSCE

Dlaczego pszczoły znikają

BADANIA Spadek różnorodności roślin i zanik niektórych gatunków przyczynia się do wymierania owadów zapylających. Larwy pszczoł, także dziko żyjących, muszą spożywać potas, sód i cynk, żeby przeżyć i zdrowo się rozwijać – wykazały badania nad funkcjonowaniem murarki ogrodowej

Środowiska, w których żyją pszczoły, są zmieniane przez człowieka. Spada zarówno ilość jak i jakość odżywcza dostępnego pyłku, który powinien zawierać składniki kluczowe dla zdrowia i życia pszczoł.

Niedobór potasu, sodu i cynku w pyłku kwiatowym sprawia, że owady częściej umierają, nie zawsze potrafią wytworzyć kokon i osiągnąć mniejsze rozmiary ciała jako dorosłe osobniki. Dlaczego murarka W badaniach skupiono się na gatunku dzikiej pszczoły - murarce ogrodowej. W przeciwieństwie do swoich społecznych kuzynów, jak trzmiel i pszczoła miodna, należy ona do pszczoł samotnych. Nie żyje w ulach, nie tworzy rodzin, nie produkuje miodu, nie posiada robotnic usługujących królowej i nie wychowuje wspólnie potomstwa. Samice murarki składają jaja na zebranej wcześniej mieszance nektaru i pyłku, zmagazynowanej w komórce gniazdowej i zamurowanej błotem. Z jaj wykluwają się larwy, które żywią się zgromadzonym pyłkiem, przepoczwarzają i hibernują w postaci dorosłej w kokonach niemal rok, aby wiosną znowu zapewnić nowe pokolenie. Potas, sód, cynk



Zespół z UJ karmił larwy murarek różnymi rodzajami pyłku: albo o zbilansowanej, pełnej zawartości mikroelementów, albo pyłku zawierającego za mało sodu, potasu lub cynku, po czym badał wpływ diety na cechy historii życiowych pszczoł: śmiertelność, masę ciała i wykształcenie prawidłowego kokonu. Okazało się, że niedobór potasu wywoływał podobny efekt u obu płci: zwiększał śmiertelność, reduktował masę ciała dorosłych i powodował niedorozwój kokonów. Dodatek soli potasowej do diety ubogiej w ten pierwiastek polepszał przeżywalność i poprawiał jakość kokonów, ale nie udało się już uzyskać prawidłowej masy okazów dorosłych. Niedostatek sodu wyraźnie zwiększał śmiertelność murarek obu płci. Dodanie chlorku sodu nie skutkowało zwiększoną przeżywalnością, ale u samic powodowało zwiększoną masę.

Z kolei zawartość cynku w pyłku kwiatowym najsilniej wpływała na samce. Pokarm o obniżonym stężeniu cynku skutkowało ich większą śmiertelnością oraz mniejszą masą. W kolejnym badaniu analizowano - po raz pierwszy dla nauki - tzw. budżet pierwiastkowy murarki ogrodowej. Budżet pierwiastkowy – Zrozumienie tych zależności jest ważne, ponieważ pozwala naukowcom poznać znaczenie odpowiednio zbilansowanej diety dla funkcjonowania dzikich pszczoł i pozwala na przewidywanie jak zdrowe będą pszczoły zasiedlające różne środowiska – oceniają dr Michał Filipiak i Zuzanna Filipiak, autorzy publikacji podsumowującej wyniki badań.

Ich zdaniem całościowe spojrzenie na zdrowie pszczoł może ujawnić niedostrzegalne wcześniej zależności między roślinami i owadami, kształtujące funkcjonowanie całego łańcucha pokarmowego. Wiedzę o tym, że bilansowanie diety i dostęp do odpowiednich gatunków pyłku kształtuje populacje pszczoł, można wykorzystać w działaniach na rzecz ochrony i poprawy bazy pokarmowej pszczoł.

PAP NAUKA W POLSCE

Długie pożegnanie z plastikowym widelcem

PRAWO Już za kilka tygodni w UE zacznie obowiązywać dyrektywa Single Use Plastic. Od lipca zakazane będzie wprowadzanie na rynek m.in. plastikowych sztućców, mieszadełek czy słomek. Ale w Polsce wdrożenie tego zakazu w życie może się przesunąć ze względu na brak odpowiednich przepisów

Plastik coraz częściej jest zastępowany przez ekologiczne materiały, nie tylko papier i drewno, ale także otręby pszenne czy mąkę ziemniaczaną.

– Zgodnie z unijnym prawem nie będziemy mogli używać jednorazowych naczyń, jednorazowych kubków, sztućców wyprodukowanych z tworzyw sztucznych. Zastąpią je inne materiały, bardziej przyjazne dla środowiska – przypomina dr inż. Krystian Szczepański, dyrektor Instytutu Ochrony Środowiska-Państwowego Instytutu Badawczego.

Żeby unijna dyrektywa mogła w pełni w Polsce funkcjonować, potrzebne są odpowiednie przepisy krajowe. Prace nad nimi trwają, przez co zakaz używania jednorazówek może nie wejść w życie od początku lipca.

Droższe, ale lepsze. Dla środowiska

Zakaz obrotu 10 produktami jednorazowego użytku to efekt tzw. dyrektywy plastikowej (Single Use Plastics). W kolejnych krokach zakaze ona także stosowania plastikowych butelek z nakrętkami luzem (od 2025 roku), a także zwiększy wymagane poziomy recyklingu – do 2023 roku opakowania plastikowe będą musiały być minimum w 25 proc. wykonane z materiałów odzyskanych.



Jeśli ludzie nie przestaną używać jednorazowych artykułów plastikowych, do 2050 roku w oceanach na świecie będzie więcej plastiku niż ryb

FOT. PIXABAY

Nowe obowiązki, zwłaszcza konieczność poszukiwania alternatywnych, ekologicznych opakowań, mogą się wiązać z większymi kosztami.

– Produkty wykonywane z tworzyw sztucznych są 15-20 razy tańsze niż ich przyjazne środowisku odpowiedniki, np. talerz wykonany z otrębów kosztuje ok. 4 zł, a plastikowy ok. 20 gr – wylicza ekspert. – Jednak całkowite koszty, także środowiskowe i zdrowotne, są o wiele wyższe niż koszty naczyni ekologicznych, które nadal uważane są przez konsumentów za zbyt drogie.

Ceną będą spadać

Na rynku pojawia się coraz więcej ekologicznych zamienników plastiku. Start-up Eatapple wykorzystuje odpady z produkcji soku jabłkowego do produkcji słomek do picia.

Do produkcji jednorazowych sztućców czy talerzy stosowane są także otręby pszenne, produkt uboczny procesu produkcji mąki. Przy niewielkiej ilości wody, wysokim ciśnieniu i temperaturze można je łatwo uformować w talerze, a pełnej biodegradacji ulegają w ciągu zaledwie 30 dni.

– Gdy dostępność materiałów ekologicznych będzie większa, a technologie będą się polepszały, ceny również będą spadać. Natomiast na samym początku na pewno widoczny będzie wzrost cen, który będzie przenoszony na klienta ostatecznego – zaznacza dyrektor IOŚ-PIB.

Zbiórka selektywna się nie sprawdzi

Z badania agencji IQS wynika, że zakaz produkcji plastikowych słomek, sztućców czy talerzy popiera 74 proc. Polaków. Zdaniem

blisko połowy powinno się zmusić producentów do całkowitej rezygnacji z plastikowych opakowań.

– Ten typ produktów single-use plastic, czy to kosmetycznych, czy do spożywania posiłków, nie jest nam niezbędny, możemy je spokojnie zastąpić innymi materiałami. Do tego wszystkiego musimy się przyzwyczajać, tak jak przyzwyczailiśmy się do mniejszego zapotrzebowania na foliówki i noszenia toreb wielokrotnego użytku na zakupy – mówi dr inż. Krystian Szczepański.

Zmiany w podejściu producentów i konsumentów są konieczne, bo – jak podaje WWF – nawet selektywna zbiórka plastikowych przedmiotów jednorazowego użytku nie pomaga w ograniczeniu ich ilości.

Groźny mikroplastik

Według Komisji Europejskiej ponad 80 proc. odpadów w mo-

rzach stanowią tworzywa sztuczne, przy czym produkty objęte dyrektywą plastikową stanowią aż 70 proc. wszystkich odpadów morskich.

– W wyniku degradacji tworzyw sztucznych powstają różnego rodzaju mikroplastiki, czyli małe cząstki, które pozostają w środowisku. To nie jest tak, jak myślą niektórzy, że jak wrzucą plastikową butelkę do pieca i ją spalą, to ten problem znika. Wręcz przeciwnie, on narasta, zaczyna krążyć w środowisku poprzez niedopalone części, powstawanie mikroplastików i różnego rodzaju niebezpiecznych dla naszego zdrowia związków – tłumaczy dyrektor IOŚ PIB.

Więcej plastiku niż ryb

ONZ już kilka lat temu ostrzegł, że jeśli ludzie nie przestaną używać jednorazowych artykułów plastikowych, do 2050 roku w oceanach na świecie będzie więcej plastiku niż ryb.

Według innych szacunków nawet 99 proc. wszystkich ptaków morskich do połowy wieku będzie spożywać plastik. Odpowiadają za to również mikroplastiki, cząsteczki stosowane w kosmetykach czy środkach czyszczących.

– Nasze oczyszczalnie jeszcze nie są dostosowane do usuwania tego typu cząsteczek, dlatego trafiają one w różnej postaci do środowiska wodnego, gdzie żywią się nimi organizmy wodne, np. ryby. Potem idzie to w górę łańcucha pokarmowego i ostatecznie trafia do naszych organizmów. To jest dla nas naprawdę niebezpieczne – ocenia dr inż. Krystian Szczepański.

NEWSERIA BIZNES

Ramen zamiast schabowego

DIETA Lockdown spopularyzował roślinną kuchnię. Polacy więcej czasu spędzali na gotowaniu w domach i poszukiwaniu nowych smaków. W 2020 roku co piąty Polak zaczął postrzegać dietę roślinną jako bardziej atrakcyjną

W ciągu roku wartość sprzedaży zamienników nabiału wzrosła o 44 proc. Zmiana nawyków konsumentów przekłada się także na większe zainteresowanie tym trendem drugiej strony rynku, czyli producentów żywności, sieci handlowych i gastronomii.

Rośliny to zdrowie

Badanie „Kuchnia roślinna w Polsce” przeprowadzone w grudniu 2020 roku na zlecenie Pyszne.pl pokazało, że głównym powodem sięgania po roślinne dania są aspekty zdrowotne. Dania, których respondenci najchętniej spróbowaliby w wersji wegańskiej, to pierogi, kotlety i zupy oraz popularne fast foody, czyli pizza, kebab i burgery.

– W tym niepewnym czasie chcieliśmy zapewnić sobie zdrowie i podwyższoną odporność, a wielu eks-

pertów wskazywało ograniczenie spożycia mięsa jako sposób na osiągnięcie tego celu. Stąd prawie 30 proc. Polaków deklaruje, że w czasie pandemii ograniczyło spożycie mięsa i produktów nabiałowych, sięgając po różne szeroko dostępne alternatywy, w tym warzywa – mówi Dominika Targosz, konsultantka kulinarna w zakresie kuchni roślinnej kampanii RoślinnieJemy oraz ambasadorka projektu restauracyjnego Chefs for Change.

Nie wegan, ale fleksi

Wyniki tych badań znajdują odzwierciedlenie w obserwacjach sieci handlowych i wzrostach sprzedaży takich produktów jak tofu, roślinne kielbaski, burgery czy wędliny. Niektórzy producenci i sklepy obserwowali wzrost sprzedaży tych kategorii nawet o 160 proc. Z kolei sprzedaż roślinnych zamienników nabiału wzro-



sła w ujęciu wartościowym o 44 proc. między listopadem 2019 a listopadem 2020 roku.

Przykładowo, marka Bez deka mleka OSM Łowicz w pandemii odnotowała trzykrotny wzrost obrotów w ujęciu rocznym, Magda Roślinna – o 100 proc., przy czym kluczową rolę odegrał większy eksport.

– Widzimy, że rośnie też kategoria fleksitarian. Już prawie 2 mln Polaków deklaruje, że w codziennych nawykach stara się stosować

bardziej roślinną dietę – zauważa Dominika Targosz.

Kuchnia dla każdego

Badania pokazały, że dla popularyzacji produktów roślinnych ma znaczenie komunikacja stosowana przez producentów żywności.

Prawie 68 proc. badanych deklaruje, że opisywanie produktów jako roślinne, a nie wegańskie sprawia,

że postrzegają je jako bardziej przyjazne i dostępne dla nich. Aż 68 proc. ankietowanych wskazało „produkt 100% roślinny” jako oznaczenie, które bardziej skłoni ich do zakupu.

– Dieta roślinna to już nie jest coś radykalnego i ekskluzywnego, tylko jest atrakcyjną alternatywą dla wielu osób – podkreśla konsultantka kulinarna.

Wege z Żabki

Z uwagi na tak duże zainteresowanie niektóre marki handlowe zdecydowały się na stworzenie własnych linii produktów roślinnych lub znaczne zwiększenie oferty tego segmentu.

– Jako przykład można podać ostatni rynkowy debiut, czyli markę własną

Plant Hunter sieci Żabka, która jest ogromnym krokiem w kierunku zbudowania dostępności roślinnych posiłków nawet w najmniejszych, np. osiedlowych sklepach – podaje ekspertka RoślinnieJemy.

Wciąż dominuje opinia, że dania roślinne dostępne są jedynie w wybranych restauracjach – tak odpowiedziało 28 proc. ankietowanych. Wśród ogółu respondentów 26 proc. pozytywnie ocenia dostępność opcji wegańskich.

Do projektu Chefs for Change zgłasza się coraz więcej zainteresowanych restauratorów z mniejszych miejscowości, którzy chcą wprowadzać ofertę roślinną. Sięgają po tradycyjne smaki i odwołują się do polskich dań, np. schabowego, ale mają też szeroką ofertę np. azjatyckich dań roślinnych: ramenów i hot dogów w azjatyckiej wersji.

NEWSERIA BIZNES

ŚLUBNE

CENTRUM GARNITUROWE

tel. 731-12-11-11
MELGIEWSKA 11

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

reklama@dziennikwschodni.pl 81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brانيا@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

ROK ZAŁOŻENIA 1958

PUK

www.puk.lublin.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

KALLA

www.kalla.lublin.pl

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

PRACA

ZATRUDNIĘ szefa kuchni.
Zatrudnię dietetyka. Zakład
pracy w Świdniku, tel.
kontaktowy 602181520,
602781049

- Sprzedajesz samochód?

Zamów
ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

RÓŻNE

KUPIE dęb. jesion.
603673777

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSACKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

OGRODNIK: usługi - przycinanie żywopłotów, formowanie krzewów, prześwietlanie i wycinka drzew. Koszenie trawy kosiarką i kosą spalinową. Usługi z piłą motorową i inne prace w ogrodzie i na działce. Tel. 694 706 823.

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE
502 053 214

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

ZDROWIE

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
reklama@dziennikwschodni.pl
81 46 26 820
81 46 26 988

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

Syndyk masy upadłości PKS Hrubieszów Sp. z o.o. w upadłości

SPRZEDA W TRYBIE WYBORU NAJKORZYSTNIEJSZEJ OFERTY,
za cenę nie niższą niż cena podana w ogłoszeniu,
ruchomości upadłej spółki, na które składają się m.in.:

Lp.	Opis ruchomości	Wartość oszacowania w PLN netto
1.	Autobus VOLVO B12 LHR 21602 - 1szt.	20 400,00
2.	Autobus VOLVO B12 LHR 21601 - 1szt.	21 600,00
3.	AUTOBUS SETRA LHR 02268 - 1 szt.	22 000,00

Oferty w zamkniętych kopertach z adnotacją „oferta na zakup ruchomości PKS Hrubieszów” należy składać do dnia 8 czerwca 2021 na adres:
Syndyk masy upadłości PKS Hrubieszów ul. Bursaki 14, 20-150 Lublin
Do podanych cen zostanie doliczony podatek VAT zgodnie ze stawką obowiązującą w dniu sprzedaży. Bliższe informacje na temat przetargu można uzyskać pod nr. telefonu **512032527**, 601511606.

Warunkiem niezbędnym do udziału w postępowaniu przetargowym jest wpłata na konto masy upadłości, nie później niż w ostatnim dniu wskazanym do składania ofert (decyduje data uznania konta masy upadłości), kaucji w wysokości 10% ceny netto ruchomości. Kaucja będzie stanowiła zabezpieczenie wykonania złożonej oferty i ulegnie przepadkowi na rzecz masy w przypadku wycofania się oferenta od zawarcia umowy, zaś oferentowi który złożył ofertę niższą niż oferta najwyższa kaucja będzie zwrócona na rachunek z którego zostanie uznany rachunek masy.
Wpłaty należy dokonać na rachunek numer: 15 8187 0004 2012 0191 2850 0001
Syndyk zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyn.

masz firmę?

Zamów
ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik Wschodni.pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

3 281 128
unikalnych użytkowników

16 696 280
odtón*

126 594
polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

Nie ma miejsca na błąd

liga piłkarek nożnych Widok Lublin odniósł bardzo ważne zwycięstwo w konfrontacji z Wandą Kraków. Mimo triumfu podopieczne Piotra Rodaka wciąż są w strefie spadkowej. Lublinianki musiały pokonać Wandę, jeżeli wciąż myślały o utrzymaniu się w II lidze. Zrobiły to w sposób bardzo przekonujący i rozgromiły krakowianki aż 8:1. Bohaterką meczu była Kaja Franaszczyk, która zdobyła aż 5 bramek. Co ciekawe, zaczynała ona ten sezon w trzecioliżowej Unii Lublin, a do Widoku dołączyła dopiero w zimie. 19-latką kapitalnie odnalazła się w nowych barwach i strzela gola za golem. Mimo tego zwycięstwa, lublinianki wciąż znajdują się w strefie spadkowej. Do zakończenia sezonu zostały im jednak dwa mecze – niedzielny z Włóknierzem Białostok i zaplanowany tydzień później z KSP Kielce. Komplet zwycięstw zapewni im utrzymanie niezależnie od wyników innych ekip. (kk)

UKS Widok SP 51 Lublin – Wanda Kraków 8:1 (3:1)

Bramki: Weronika Dymowska (9, 27), Franaszczyk (23, 49, 65, 79, 88), Wiktorja Dymowska (53) – Fiałek (16).

Widok: Karman – Wójtowicz, Szabała, Wiktorja Dymowska, Sprawka, Weronika Dymowska, Głodek (78 Stoma), Komanda, Karpinińska, Franaszczyk, Górka (78 Hawryluk).

Wanda: Lipnicka – Rusek, Gruca, Klimas, Stachurska, Rygowska, Fiałek, Nazarko, Knapczyk (78 Marchut), Kaźmierowska, Zożicka (60 Kurkiewicz).

Żółte kartki: Franaszczyk – Rusek, Zożicka.

Czerwona kartka: Rusek (75 min za dwie żółte).

Widzów: 50.

Pozostałe wyniki: AZS KU UW

Warszawa – UKS Sparta Daleszyce 8:2

● UKS Żąbkowia Żąbki – UKS Łoczeki

Wyszaków 5:0 ● Prądniczanka Kraków

– Sokół Kolbuszowa Dolna 1:0 ● KS

Raszyn – Respekt Myślenice 1:4 ● KS

Rysy Bukowina Tatrzańska – KSP

Kielce 0:6.

1. Żąbkovia	22	55	96-27
2. Respekt	22	49	69-17
3. Raszyn	22	48	75-30
4. Prądniczanka	22	44	57-34
5. Sokół	22	42	51-37
6. Kielce	23	28	45-46
7. Łoczki	22	28	57-42
8. Sparta	22	28	40-48
9. Warszawa	22	27	49-40
10. Wanda	22	26	37-56
11. Widok	22	25	47-51
12. Włóknierz	22	12	20-62
13. Rysy	23	3	21-174

29-30 maja: Łoczki – Raszyn ● Włóknierz – Widok (niedziela, godz. 14) ● Sokół – Żąbkovia ● Wanda – Prądniczanka ● Rysy – Sparta ● Respekt – Warszawa.

Lotto (25.05)

11, 19, 24, 29, 39, 49.

Lotto Plus (25.05)

32, 35, 38, 45, 48, 49.

Multi Multi (26.05), godz. 14

1, 3, 10, 15, 17, 18, 23, 24, 27, 28, 31, 32, 35, 52, 57, 63, 65, 66, 70, 74. Plus 66.

Multi Multi (25.05), godz. 21.50

6, 12, 14, 15, 16, 18, 19, 25, 26, 34, 40, 41, 43, 47, 48, 52, 54, 64, 79, 80. Plus 47.

Mini Lotto (25.05)

2, 6, 18, 20, 40.

Ekstra Pensja (25.05)

3, 4, 13, 14, 29 – 4.

Ekstra Premia (25.05)

11, 20, 24, 25, 31 – 3.

Kaskada 26.05, godz. 14

3, 5, 6, 11, 12, 13, 14, 17, 19, 20, 21, 22.

Kaskada (25.05), godz. 21.50

1, 5, 7, 8, 10, 12, 13, 14, 17, 20, 23, 24.

Super Szansa (26.05), godz. 14

0, 9, 2, 3, 2, 7, 6.

Super Szansa (25.05), godz. 21.50

0, 8, 6, 4, 7, 3, 1.

Krasnystaw na czele

PIŁKA NOŻNA Na stadionie Sparty w Rejowcu Fabrycznym odbył się trzeci turniej w ramach rozgrywek Wojewódzkiej Ligi Oldbojów 35+ w piłce nożnej siedmioosobowej

Do rywalizacji zorganizowanej przez stowarzyszenie Manufaktura Futbolu ze Świdnika przystąpiło osiem zespołów. Rozgrywki w lidze prowadzone są systemem każdy z każdym podczas kolejnych turniejów.

Po zakończeniu fazy zasadniczej cztery najlepsze zespoły rozegrają turniej Final Four, który został zaplanowany na 20 czerwca w Mełgwi. Tam poznamy medalistów edycji 2021. Rozgrywki Wojewódzkiej Ligi Oldbojów 35+ honorowym patronatem objął Prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Bartnik. – Zapisy do rozgrywek, jakich do tej pory na Lubelszczyźnie nie było, cieszyły się sporym zainteresowaniem. Chętnych było kilka drużyn więcej, ale ostatecznie do rywalizacji stanęło osiem ekip z różnych stron województwa lubelskiego. Wszystkich łączy jedno – pasja do uprawiania piłki nożnej. Drużyny występują w składach siedmioosobowych na boisku o zmniejszonych wymiarach. Mecze są rozgrywane na bramki „orlikowe” ustawione na liniach pola karnego boiska pełnowymiarowego. Ze względu na to, że liga toczy się systemem turniejowym, jeden mecz trwa tylko pół godziny – tłumaczy Jacek Kosierb, prezes stowarzyszenia Manufaktura Futbolu ze Świdnika.



Po trzech turniejach Raiders Hrubieszów zajmuje trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej WLO35+

FOT. ORGANIZATORZY

Turniej nr 4 zostanie rozegrany we Włodawie (29 maja), nr 5 – w Siennicy Różanej (12 czerwca), nr 6 – w Rożdżałowie (12 czerwca). Final Four odbędzie się 20 czerwca na stadionie LKS Perła w Mełgwi.

WYNIKI TURNIEJU W REJOWCU FABRYCZNYM (GOSPODARZEM BYŁ GARDENMET KRASNYSTAW):

Frassati Fajslawice – Gmina Chelme 0:8 ● Gardenmet Krasnystaw – Raiders Hrubieszów 5:1 ● Gmina

Chelme – Gardenmet Krasnystaw 0:0 ● Raiders Hrubieszów – Frassati Fajslawice 4:0.

SKŁADY ZESPOŁÓW:

Frassati Fajslawice: Bartłomiej Salaga, Rafał Mazurek (kapitan), Artur Góraj, Łukasz Sęczyk, Janusz Radko. **Kierownik drużyny:** Bartłomiej Salaga.

Gmina Chelme: Jacek Malinowski, Jacek Dyszewski, Jarosław Bożek, Przemysław Stadnicki, Alfred Poznanski, Robert Kaczmarczyk, Marcin Ciołek, Zbigniew Kaluźniak, Ireneusz

Koziej (kapitan), Sławomir Sochacz. **Kierownik drużyny:** Jarosław Bożek.

Gardenmet Krasnystaw: Patryk Bednarski, Kamil Brzezicki, Jarosław Żuk (kapitan), Adam Szeniak, Andrzej Osypiuk, Mariusz Korszun, Radosław Lekan, Piotr Wołosz, Roman Rossa, Mirosław Czulk, Piotr Chomiarczuk, Radosław Jurkowski, Robert Fornal. **Kierownik drużyny:** Jarosław Żuk.

Raiders Hrubieszów: Grzegorz Szczepanik, Marcin Pomarański, Piotr Hrycuniak, Marek Lac-

kowski, Paweł Kucy, Tomasz Gryniowicz, Paweł Jarmoluk (kapitan), Łukasz Fulara, Tomasz Kwaśniewski, Krzysztof Lachowicz, Krzysztof Barszcz, Tomasz Magdziak. **Kierownik drużyny:** Paweł Jarmoluk.

TABELA WLO35+ PO 3 TURNIEJACH

1. Gardenmet Krasnyst.	5	13	15-1
2. Gmina Chelme	5	8	11-6
3. Raiders Hrubieszów	5	7	13-10
4. MKS Siedliska	3	6	6-1
5. Oldboys MOSiR Włod.	3	4	8-5
6. Znicz Siennica Różana	3	4	3-6
7. Frassati Fajslawice	5	3	3-21
8. KS Lublin	3	0	0-9

(GROM)

Przebił 60-tkę

PIŁKA NOŻNA Świdniczanin Jacek Kosierb i Artur Łuka zagraли dla Reprezentacji Polskich Pisarzy. Kadra zajęła drugie miejsce podczas II Turnieju Papieskiego w Niedrzwicy Dużej

Po przeszło ośmiu miesiącach przerwy spowodowanej pandemią koronawirusa do rywalizacji powróciła piłkarska Reprezentacja Polskich Pisarzy. Ludzie pióra uczestniczyli w II Turnieju Papieskim zorganizowanym w Niedrzwicy Dużej. W białoczerwonych barwach wystąpili dwaj świdniczanin Artur Łuka i Jacek Kosierb.

Pierwsza edycja Turnieju Papieskiego w piłce nożnej, w inicjatywy Czesława Raka, odbyła się 24 maja ubiegłego roku. Zawody zostały zorganizowane z okazji przypadającej 100 rocznicy urodzin Karola Wojtyły. Upamiętniły wówczas obecność przyszłego papieża w Gminie Niedrzwica Duża. Karol Wojtyła przebywał i mieszkał dokładnie w Krężnicy Jarej przy kościele pw św. Floriana. Był tedy wykładowcą na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Brał udział w meczu piłki nożnej w Krężnicy Jarej w 1957 roku, w którym profesorowie KUL zagraли ze studentami. – Obsada tegorocznego turnieju była bardzo mocna. W pierwszym meczu minimalnie pokonaliśmy gospodarzy z KS Niedrzwica 1:0. Zaliczyłem asystę przy zwycięskiej bramce Krzysztofa Mrocza. W drugiej potyczce, po zacietej walce,



Jacek Kosierb i Artur Łuka wystąpili w Reprezentacji Polskich Pisarzy

FOT. ORGANIZATORZY

ulegliśmy Sparcie Biłgoraj 1:2 (gol Bartłomieja Czarnoty) tracąc decydującą bramkę dopiero na minutę przed końcem gry. W ostatnim spotkaniu, po trafieniach naszego kapitana Zbyszka Masternaka oraz Pawła Leśniaka, pewnie 2:0 zwyciężyliśmy oldbojów z Niedrzwicy. Dzięki temu, podobnie jak przed

rokiem, zajęliśmy drugie miejsce w turnieju. Ponadto nasz bramkarz Mirosław Ciesielka został wybrany najlepszym MVP tych zawodów. Były to moje mecze nr 61, 62 i 63 w koszulce z Orlem na piersi – przyznał Jacek Kosierb, autor monografii piłkarskich, który od 2015 roku regularnie występuje w białoczer-

wonych barwach Reprezentacji Polskich Pisarzy.

Już w sobotę 26 czerwca Reprezentacja Polskich Pisarzy odwiedzi Świdnik. Kadrowicze wezmą udział w „Świdnickim Euro 2021”, które zostanie rozegrane na boisku Orlik przy Szkole Podstawowej nr 5.

(GROM)

Z Motoru do kadry

PIŁKA NOŻNA Mikołaj Nasalski z Motoru Lublin znalazł się na liście powołanych do reprezentacji Polski do lat 16. Zawodnik żółto-biało-niebieskich będzie miał okazję zagrać w meczach towarzyskich ze Słowenią

Selekcjoner Biało-Czerwonych Dariusz Gęsior na zgrupowanie w Warszawie i Słowenii wybrał 19 zawodników. W tym gronie znaleźli się przede wszystkim piłkarze z klubów ekstraklasy. Czterech przedstawicieli ma Lech Poznań, dwóch Lechia Gdańsk i Zagłębie Lubin. A po jednym Jagiellonia Białystok, Pogoń Szczecin i Śląsk Wrocław. Nie brakuje jednak także graczy z zagranicznych drużyn. W tym gronie są chociażby: Tomasso Guercio (Inter Mediolan), Yarek Gasiorowski (Valencia), czy Wiktor Gromek (Leicester City). Poza Nasalskim dwóch zawodników reprezentuje jeszcze SMS Łódź, a jeden FASE Szczecin. Zespół trenera Gęsiora na koniec zgrupowań rozegra dwumecz ze Słowenią. Mecze zaplanowano na 6 i 9 czerwca. Nastolatek z Motoru w tym sezonie występuje w drużynie żółto-biało-niebieskich, która gra w Centralnej Lidze Juniorów U-17. To dla niego drugie powołanie do reprezentacji. Niedawno w dniach: 17-20 maja miał okazję trenować z kadrą w Warszawie.

KADRA NA MECZE ZE SŁOWENIĄ

Patryk Rychlik (FASE Szczecin), Tomasso Guercio (Inter Mediolan), Miłosz Skowronek (Jagiellonia Białystok), Antoni Mikułko, Krystian Okoniewski (obaj Lechia Gdańsk), Dominik Janeczek, Mateusz Wójcik, Dawid Zięba, Bartosz Tomaszewski (wszyscy Lech Poznań), Wiktor Gromek (Leicester City), Mikołaj Nasalski (Motor Lublin), Marcel Mendes-Dudziński (Pogoń Szczecin), Dawid Gruszecki (Śląsk Wrocław), Kacper Masiak, Oliwier Sławiński (obaj Zagłębie Lubin), Philip Buczkowski (Schalke), Jakub Jędrasik, Bartosz Płocki (obaj UKS SMS Łódź), Yarek Gasiorowski (Valencia).

(LUKISZ)

Nagrody z Pro Junior System nie dla nas

PIŁKA NOŻNA Sprawdzamy, jak na finiszu sezonu radzą sobie drużyny z województwa lubelskiego w klasyfikacji Pro Junior System. Niestety, niewielu skarbników z naszych klubów może się szykować na solidny zastrzyk gotówki. W tym momencie na premię może liczyć jedynie trzecioligowy Hetman Zamość

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Od kilku lat Pro Junior System to szansa dla klubów na zarobienie sporych pieniędzy i podperowanie budżetów. Sprawa jest prosta. Im więcej młodzieżowców pojawia się na boisku, tym więcej punktów otrzymuje klub. A najlepszy w końcowej klasyfikacji otrzymuje porządną premię. Warto też stawiać na swoich wychowanków, bo taki piłkarz punktuje podwójnie.

W ekstraklasie za pierwsze miejsce PZPN płaci aż 3 mln złotych. Na tym szczeblu rozgrywek nie mamy jednak od dawna swojego przedstawiciela, dlatego skupimy się na niższych ligach.

Na zapleczu ekstraklasy do podjęcia też są całkiem niezłe pieniądze. Na premię może liczyć aż siedem najlepszych ekip. Pierwsza dostanie 1,6 mln zł. Kolejne: 1,3 mln (drugie miejsce), 1,1 mln (trzecie), 800 tysięcy (czwarte), 600 tysięcy (piąte), 400 tysięcy (szóste), a siódmy klub otrzyma 200 tysięcy zł.

Jak wygląda sytuacja Górnika Łęczna? Zielono-czarni mają jeszcze szansę znaleźć się w czołowej siódemce klasyfikacji PJS. Obecnie są na dziewiątej pozycji z dorobkiem 4404 punktów. Ciężko będzie już dogonić piąty Stomil Olsztyn (6513) i szósty GKS Bełchatów, który jest coraz bliżej spadku i za chwilę będzie grał już wyłącznie o premię z PJS. Siódmy GKS Tychy ciągle liczy się jednak w grze o bezpośredni awans do ekstraklasy. A obecnie ma 5274 punktów.

W II lidze również nagrodzonych zostanie siedem ekip. Zwycięzca otrzyma 1,1 mln zł, a kolejne drużyny: 800 tysięcy (drugie miejsce),



Hetman Zamość jako jedyny klub z województwa lubelskiego może na razie liczyć na premię z Pro Junior System

FOT. KS HETMAN ZAMOŚĆ

700 tysięcy (trzecie), 500 tysięcy (czwarte), 400 tysięcy (piąte), 300 tysięcy (szóste), 200 tysięcy (siódme). Motor nie ma jednak żadnych szans na wskoczenie do czołówki. Drużyna z Lublina zgromadziła 6536 punktów, ale zajmuje dopiero 15 lokatę. Do siódmych Wigier Suwałki żółto-biało-niebiescy tracą prawie 1800 „oczek”.

W III lidze zwycięzca klasyfikacji Pro Junior System może liczyć na premię w wysokości 400 tys. złotych. A trzy kolejne drużyny na: 300, 200 i 100 tysięcy zł. W sezonie 2018/2019 najlepsze okazały się Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski.

Trzecia była też Stal Kraśnik. W poprzednich rozgrywkach Stal utrzymała miejsce na najniższym stopniu podium, a „oczko” niżej była jeszcze Avia Świdnik.

Obecnie rywalizację zdominowały Korona II Kielce i Cracovia II. Czwarty jest za to Hetman z dorobkiem 19611 punktów. Zamościanie już od dawna nie mają szans na utrzymanie. W poprzednich latach spadek oznaczał brak premii z PJS. Polski Związek Piłki Nożnej z powodu pandemii koronawirusa odrobinię zmienił jednak zasady. Teraz spadkowicz może liczyć na wypłatę połowy przewidzianych pieniędzy.

Problem jednak w tym, że klub z Zamościa nie ma wychowanków. A znajdująca się na piątej pozycji Siarka Tarnobrzeg już tak, dlatego w końcówce sezonu ma duże szanse, żeby przeskoczyć jeszcze Hetmana. Tym bardziej, że oba kluby dzieli obecnie tylko 46 punktów.

Na siódmej pozycji są Orleńskie Spomleki (12662 punktów), dziewiąty jest Lewart Lubartów (11018), dziesiąte Podlasie Biała Podlaska (10343), trzynasta Avia Świdnik (8809), czternasta Stal Kraśnik (8669), piętnasta Wisła Puławy (8448), a siedemnasta Chelmska (7673).

Polacy spróbują obronić tytuł

LEKKOATLETYKA AZS UMCS będzie miał czterech przedstawicieli w reprezentacji Polski, która wystąpi na drużynowych mistrzostwach Europy. W zawodach wystartuje także Dominik Kopeć z Agrosu Zamość. Biało-Czerwoni w najbliższy weekend będą bronić tytuły na stadionie Śląskim w Chorzowie

Jeżeli chodzi o zawodników lubelskiego klubu, to chyba wielkich zaskoczeń nie ma. Oczywiście w składzie kadry znalazł się Marcin Lewandowski, który pobiegł na 1500 metrów. Malwina Kopron wystąpi w konkursie rzutu młotem, a Daria Zabawska rzutu dyskiem. Dodatkowo Małgorzata Hołub-Kowalik wystartuje w sztafecie 4 x 400 m. Z kolei Dominik Kopeć będzie miał okazję pomóc w walce o dobry wynik sztafecie 4 x 100 m.

– Przed reprezentacją historyczny występ, ponieważ nigdy wcześniej drużynowy mistrz Europy wywalczony u siebie tytułu nie bronił także na własnej ziemi. Wystawiamy skład, w którym mamy i młodość i doświad-



czenie. Jestem przekonany, że ta mieszanka przyniesie kibicom dużo radości. Nasi

lekkoatleci już nie raz udowodnili, że potrafią mobilizować się na takie starty

– mówi podkreśla dyrektor sportowy PZLA Krzysztof Kęcki, dyrektor sportowy

Małgorzata Hołub-Kowalik w Chorzowie wystąpi oczywiście w sztafecie 4 x 400 metrów

FOT. PAWEŁ SKRABA/AZS UMCS LUBLIN

Polskiego Związku Lekkiej Atletyki cytowany przez portal pza.pl.

Rywalizacja będzie się toczyć na stadionie Śląskim w Chorzowie, a zawody z wysokości trybun będzie mogło obejrzeć około siedmiu tysięcy widzów.

– Wiem, że Polacy podczas drużynowych mistrzostw Europy dadzą z siebie wszystko. Mocna reprezentacja, ale też szacunek do przeciwników to cechy, które nas charakteryzują i dzięki

którym jesteśmy gotowi na podejmowanie kolejnych wyzwań. Wierzę, że przy wsparciu kibiców na trybunach Stadionu Śląskiego biało-czerwoni mają bardzo duże szanse na obronę tytułu mistrza Europy z 2019 roku – mówi Bartłomiej Kowalski, CEO mistrzostw na portalu pza.pl.

Kto jeszcze znalazł się w kadrze reprezentacji Polski? Jest Michał Haratyk, Paweł Fajdek, a pierwszy występ w sezonie letnim ma zaliczyć Piotr Lisek. W składzie jest też Pia Skrzyszowska. W sumie 81 nazwisk. W Chorzowie do rywalizacji przystąpią także: Hiszpania, Francja, Niemcy, Włochy, Wielka Brytania, Portugalia oraz Ukraina.

(LUKISZ)

WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

Real bez żadnego kadrowicza

Selekcjoner reprezentacji Hiszpanii Luis Enrique zaskoczył wszystkich przy okazji powołań na Euro. W kadrze nie znalazło się miejsce dla Sergio Ramosa, czyli wieloletniego kapitana oraz rekordzisty pod względem występów w drużynie narodowej. 35-letni środkowy obrońca ma jednak za sobą bardzo trudny sezon. Z powodu licznych problemów zdrowotnych rozegrał jedynie 21 meczów we wszystkich rozgrywkach. Nie zmienia to jednak faktu, że jego absencja na Eur to wielka sensacja. – W niedzielę do niego dzwoniłem i nie była to łatwa decyzja. Czuję się z tym źle, bo to profesjonalista, który bardzo pomaga reprezentacji. Naszą wczorajszą rozmowę jednak zachowałem w tajemnicy. To nie było łatwe, ale muszę trzymać się tego, co uważam za najlepsze dla drużyny narodowej. Sergio poleciłem skupić się na sobie i na powrocie do zdrowia – tłumaczył selekcjoner na konferencji prasowej.

To jednak nie wszystko, bo Enriquerie powołał żadnego innego piłkarza z Real Madryt. Pewniakiem wydawał się Nacho, ale również dla niego zabrakło miejsca. Pierwszy raz w historii nie będzie więc żadnego gracza „Królewskich” w hiszpańskiej kadrze w turnieju tej rangi.

Problemy Szwedów

Kadra Szwecji poszerzona. Selekcjoner grupowych rywali Polaków na Euro Janne Anderson powołał dwóch kolejnych zawodników. Do ekipy „Trzech Koron”, która rozpoczęła w poniedziałek zgrupowanie w Bastad dołączyli Pierre Bengtsson oraz Joakim Nilsson. Pierwszy jest lewym obrońcą i spędził ostatnie pół roku w Vejle BK, do którego został wypożyczony z FC Kopenhaga. Nilsson natomiast to stoper związany na co dzień z Arminią Bielefeld. Obaj zawodnicy mają wspomóc drużynę ze względu na problemy w defensywie. Pozostaną na obozie do końca tygodnia (obecnie grupa powołanych to 28 graczy – dwóch więcej niż pojedzie na turniej finałowy) i wystąpią w towarzyskim starciu z Finlandią, które zaplanowano w sobotę.

Jak Franz „budował” Lewandowskiego?

Franciszek Smuda, były trener Roberta Lewandowskiego w reprezentacji Polski, a także w Lechu Poznań, w którym „Lewy” stawiał pierwsze kroki w polskiej ekstraklasie, opowiedział jak „budował” najlepszego obecnie napastnika świata. Snajper Bayernu był wówczas dość wątpliwy, a szkoleniowcowi zależało na tym, by umiał dobrze zastawiać piłkę ciałem i nie dawał się przepychać obrońcom rywali. – Pierwsze, nad czym pracowaliśmy, to krycie piłki ciałem, bo dla napastnika jest to bardzo ważne. Czasami zadawało mu to ból. Mielśmy świetnego obrońcę, Kolumbijczyka Manuela Arboledę i na treningach i grach taktycznych ustawiłem Lewandowskiego jeden na jeden właśnie z nim. On go nie szanował, wywraçał, czasami faulował, no i tak trening po treningu Robert wykonywał to coraz lepiej – powiedział Smuda. Trzeba przyznać, że metody „Franza” były bardzo oryginalne.



Start Lublin zajął w turnieju w Krakowie drugie miejsce

FOT. MATERIAŁY PRASOWE STARTU LUBLIN

Sukces juniorów

KOSZYKÓWKA młodzieżowa Start Lublin awansował do półfinału mistrzostw Polski U-17

Zespół Marcina Ciećko i Wojciecha Paszka rywalizował w turnieju ćwierćfinałowym w Krakowie. Zmagania rozpoczęły od konfrontacji z gospodarzami, KS Korona AGH Kraków. „Czerwono-czarni” kapitalnie rozegrali pierwszą połowę, po której prowadzili z renomowanym rywalem 40:29. Po zmianie stron ta różnica jeszcze się zwiększyła i na początku czwartej kwarty zaczęła przekraczać 20 pkt. Ostatecznie, Start wygrał 81:67. Za ten mecz olbrzymie słowa uznania należą się Michałowi Grzesiakowi.

17-latek z doświadczeniem zdobył już nawet w II lidze, uzyskał w tym spotkaniu aż 30 pkt i 17 zbiórek.

W sobotę Start zmierzył się z ŁKS Szkoła Gortata Łódź i po raz pierwszy w tym turnieju znalazł się w sporych tarapatach. Wszystko przez fatalną drugą kwartę, w której lublinianie zdobyli tylko 6 pkt. Tuż po zmianie stron ŁKS prowadził już nawet różnicą 10 pkt, ale „czerwono-czarni” nie poddali się i pod koniec tej odsłony wyszli na prowadzenie. W finałowej kwarcie natomiast już zniszczyli rywala i wygra-

li 70:63. Podobnie jak dzień wcześniej, zespół do wiktorii poprowadził Grzesiak, który zdobył 27 pkt i miał 13 zbiórek.

Pewną skazą na dobry występie Startu w Krakowie, jest ostatni mecz z GAK Gdynia. Rywale to jeden z faworytów do złotego medalu mistrzostw Polski. Nikola Avramović ma w składzie zawodników, którzy za kilka lat będą stanowić o sile polskiego basketu. Jednym z nich jest Szymon Nowicki. 15-latek ma na swoim koncie już 3 występy w Energa Basket Lidze w barwach Asseco Arka Gdynia. Nic więc dziwnego, że gracze z

Trójmiasta roznieśli lublinian aż 84:39. Wynik mógłby być niższy, ale w drugiej połowie na boisku czołowi gracze Startu ustąpili miejsca rezerwowym. Mimo wysokiej porażki, za ten występ można pochwalić chociażby Wojciecha Lewandowskiego. 17-letni podkoszowy mierzy 197 cm, a w meczu z GAK Gdynia zdobył 4 pkt i miał 10 zbiórek.

Mimo tej porażki, Start w turnieju w Krakowie zajął drugie miejsce. Imprezę wygrał zespół z Gdyni. Obie drużyny awansowały do półfinału mistrzostw Polski. (KK)

Chcemy wygrać drugą ligę

Rozmowa z Przemysławem Łuszczewskim, trenerem U1NB AZS UMCS Start II Lublin

W pierwszym meczu finałowym II ligi przegraliście 67:69 z MKKS Żak Koszalin. Co zadecydowało o tym wyniku?

- Myślę, że z moich podopiecznych po uzyskaniu awansu do Suzuki I liga zeszło ciśnienie. Miałem nadzieję, że grając bez presji związanej z walką o awans, będą bardziej rozluźnieni. Widać jednak, to napięcie jest potrzebne i mobilizuje ich pozytywnie. Szkoda, że nie udało nam się utrzymać statusu niepokonanych we własnej hali. Liczę jednak, że w sobotę w Koszalinie wygramy minimum trzema punktami i odniesiemy triumf w rozgrywkach II ligi.

Awans do Suzuki I liga jednak zdobyliście, więc jest się z czego cieszyć. Co zadecydowało o waszym sukcesie?

- Elementem kluczowym było utrzymanie składu z poprzedniego sezonu. Myślę, że jak na drugą ligę, to gramy dość skomplikowanym systemem i trzeba czasu, aby zawodnicy go pojęli. W tym składzie gramy już drugi sezon, więc mogliśmy nasz system rozwijać i dodawać do niego nowe elementy.

Czy myśli pan już o tym, co was czeka w Suzuki I liga?

- Na razie mamy przed sobą jeszcze mecz w Koszalinie. Chcemy wygrać rozgrywki II ligi, dla nas jest to ważne. Mam jednak już na laptopie ponad 20 meczów I ligi. Chcę poznać te rozgrywki i system gry poszczególnych ekip.

Prezes Arkadiusz Pelczar sugerował, że do drużyny mogą dołączyć młodzi zawodnicy sprowadzeni z Polski. To będzie kierunek,

który obierzecie?

- Jeszcze nie rozmawiałem na ten temat z prezesem Arkadiuszem Pelczarem. Na pewno jednak będziemy szukać młodych graczy. Chciałbym jednak, aby trzon zespołu pozostał. Może uda nam się sprowadzić jakiegoś doświadczonego zawodnika. On jest potrzebny, widać to było w kluczowych momentach spotkań półfinałowych czy w finałowym. U rywali wówczas piłka trafiała do Kamila Chanasa czy Jakuba Dłoniaka.

Myśli pan, że gracze, którzy wywalczyli awans są gotowi na rywalizację w Suzuki I liga?

- W Suzuki I liga występują zawodnicy o większym doświadczeniu i lepszych warunkach fizycznych. Nie chcę jeszcze oceniać, czy moi zawodnicy są

gotowi na grę w wyższej lidze.

Na pewno z każdym tygodniem idą do przodu w swoim rozwoju. Kluczem do dobrych wyników była zespołowość. Teraz przydałoby się wsparcie jakiś doświadczonych zawodników.

Jednego z nich już macie, mowa o Adamie Myśliwcu...

- To jeden z naszych liderów. Cieszę się, że mam w zespole 5 czy 6 graczy, którzy mogą zdobyć co najmniej 20 pkt w meczu. Adam ma świadomość, że to jeden z ostatnich sezonów w jego karierze, kiedy może grać wyżej niż w II lidze.

Awans do Suzuki I liga to największy sukces w pana trenerskiej karierze?

- Pod względem drużynowym zdecydowanie tak. Indywidualne osiągnięcia znaczą zdecydowanie mniej niż ten awans.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL



FOT. ELBRUS STUDIO/MATERIAŁY UDOSTĘPNIONE PRZEZ AZS UMCS

KARTKA Z KALENDARZA

1727

otwarto warszawski
Ogród Saski

1934

we Włoszech rozpoczęły
się II Mistrzostwa Świata
w Piłce Nożnej

1936

brytyjski transatlantyk
RMS Queen Mary
wypłynął w swój pierwszy
rejs

1937

w San Francisco oddano
do użytku Most Golden
Gate

1960

Polskie Radio nadało
pierwszy odcinek
„W Jezioranach”

1977

premiera filmu „Mistrz
kierownicy ucieka”
w reżyserii Hala
Needhama. W roli głównej:
Burt Reynolds

1981

„Człowiek z żelaza”
w reżyserii Andrzeja
Wajdy zdobył Złotą Palmę
na 34. Międzynarodowym
Festiwalu Filmowym
w Cannes

1987

FC Porto z Józefem
Młynarczykiem w bramce
zdobyło piłkarski Puchar
Europy w finale pokonując
FC Bayern Monachium 2:1

2011

do Warszawy
z dwudniową wizytą
przybył prezydent USA
Barack Obama

300

dolarów kosztował pod
koniec produkcji jeden
z najsłynniejszych
samochodów świata, czyli
Ford T. W ciągu 19 lat
fabryki opuściło ponad 15
milionów egzemplarzy.
A ostatni zjechał z taśmy
montażowej 27 maja 1927
roku

FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

Największe samoloty świata



DO ZOBACZENIA Tytuł programu - „Największe samoloty świata” - dość jasno wskazuje jego tematykę.

Każdy start i lot samolotu jest wyjątkowym wydarze-

niem. Sprawia, że zastanawiamy się na tym, jak to wszystko jest możliwe? Odpowiedź jest prosta – odpowiadają za to ludzie. Autorzy 6-odcinkowej serii podążają

śladami osób, które je budują, sprawdzają, utrzymują je w sprawności i wreszcie nimi latają.

A jakie maszyny zobaczymy w programie? To

między innymi Antonow An-124, największy seryjnie produkowany samolot transportowy na świecie czy największy samolot pasażerski: Airbus A-380.

Będą też takie maszyny jak Lockheed C-5 Galaxy i Lockheed C-130 Hercules.

PREMIERA: w czwartek, 17 czerwca, o godzinie 22 w National Geographic.

Trzy klawiatury i trzy myszy

Firma AOC to przede wszystkim monitory przeznaczone dla graczy, ale ostatnio firma coraz chętniej prezentuje coraz to inne produkty wciąż jednak pozostając przy terminie „dla graczy”. Ostatnio były to słuchawki, teraz pora na klawiatury i myszy. Klawiatury AOC AGK700 i AOC GK500 to klawiatury mechaniczne. Występują w wersjach z linearnie działającymi przełącznikami czerwonymi oraz niebieskimi (z wyraźnie wyczuwalnym moment aktywacji). Model z serii 700 oparto na przełącznikach marki Cherry, a model z serii 500: Outemu. W obu przypadkach ich żywotność jest szacowana na 50 mln kliknięć. AOC GK200 to model z przełącznikami membra-

nowymi o charakterystyce działania zbliżonej do przełączników mechanicznych. Tu producent zwraca uwagę na podwyższoną wytrzymałość na zachłapanie.

Do każdej z klawiatur dołączono w zestawie magnetycznie przyczepianą podopórkę pod nadgarstki. A najdroższy model AGK700 ma też pięć dedykowanych przycisków makro, dodat-

Klawiatura AOC AGK700

kowe klawisze funkcyjne, przepust USB i dużą rolkę do regulacji głośności. I w sumie dość wyróżniający się wygląd.

Nowe myszki AOC zostały wyposażone w różne sensory optyczne Pixart. W modelach AGM700 oraz GM500 zastosowano prze-

łączniki Omron o szacowanej żywotności 50 mln kliknięć (GM200: 10 mln). Jest też osiem w pełni programowalnych przycisków (GM200: sześć). A tylko w AOC AGM700 jest też opcja regulowania wagi pięcioramieniami o wadze 5 g każdy.

We wszystkich nowych peryferiach zastosowano podświetlenie RGB. Wszystkie

Mysz AOC AGM700

FOT. AOC

akcesoria do sprzedaży trafiają w lipcu.

W jakiej cenie? Klawiatury: • AOC GK200 – 179 zł • AOC GK500 – 339 zł • AOC AGK700 – 809 zł.

Myszy: • AOC GM200 – 99 zł • AOC GM500 – 129 zł • AOC AGM700 – 249 zł.

RAD

